N<sup>er</sup> 34. Kraków 11 Lutego — Sobota. Rok 1865.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

*Prenumerata wynosi:*

| | rocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| **Miejscowa** we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal 1 sgr. 15 |
| „ „ Rzeszy niemieckiej | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

*Prenumeratę przyjmują:*

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***


## Kraków 10 lutego.

Im bardziej w kraju jakim konstytucya jest rzeczywistością a nie fikcyą, im bardziej jest istotą rządu a nie samą jego formą, tem mniej przedstawiać może zajęcia mowa tronowa przy otwarciu tam parlamentu. Zwłaszcza też, skoro parlament nie jest zwołany kwoli jakowej ważnej decyzyi lub z powodu szczególnego wypadku w polityce zewnętrznej lub wewnętrznej, lecz jak na dniu 7 b. m. w Anglii nastąpiło otwarcie parlamentu w zwykłej kolei corocznych zebrań, tam mowa tronowa nie może się wyszczególniać.

W Anglii nie potrzeba szukać ustawy o odpowiedzialności ministrów; płynie ona z natury rzeczy. Nie trzeba jej tłómaczyć, rozbierać, bo istnieje, i nikt o niej nie wątpi. Polityka osobista monarchy musi się pogodzić z polityką ministeryalną, narzucić się ministrom nie może. Nie może być więc w mowie tronowej angielskiej żadnej niespodzianki dla kraju, któremu polityka gabinetu, czyli jak w Anglii mówią, administracyi, nie jest obcą; niespodzianka mogłaby się tylko wtedy zdarzyć, gdyby parlament był zwołany w jakim nadzwyczajnym celu To też w mowie 7go lutego widzimy tylko wierne echo palmerstońskiej polityki; bo jeżeli we Francyi polityka ministrów jest cesarską, to w Anglii polityka królewska jest ministeryalną. Inaczej nie byłoby odpowiedzialności ministrów. Opozycya zowie się i jest w samej rzeczy „opozycyą Jej Kr. Mości“, a krytyka żadna nie dosięga tronu, bo ten prawdziwie jest nietykalny. Jest to jedna z ważnych przyczyn, dla których Anglia nie lęka się wolności.

Wolność taka jak angielska ma to do siebie, że jest spokojną, że nie jest źródłem gwałtownych wzruszeń. Podczas, gdy Francya z gorączkowem usposobieniem oczekuje mowy tronowej zapowiedzianej na 15go b. m., bo nie wie, ani nawet domyśla się, co jej takowa przynieść może, Anglia, że tak powiemy, jak najspokojniej grała wista w wilią otwarcia parlamentu, w głębokiem przekonaniu, że nazajutrz nie usłyszy nic innego, jak to, co jej szef gabinetu tylokrotnie powiedział.

Jakoż, znana jest miłość pokoju, którą lord Palmerston od roku wyznaje. Spotykamy się też z tem uczuciem ciągle w mowie tronowej, w różnym tylko objawia się ona stopniu stósownie do strefy i przedmiotu. Traktat zawarty między państwami niemieckiemi a Danią budzi zaufanie, że nie należy się obawiać zerwania pokoju. Neutralność Anglii w wojnie amerykańskiej rodzi nadzieję, że spór zakończy się zgodnie. Z powodu zawichrzeń w Japonii widzimy wyrażony żal, że pokój musiał być przerwany; również, że go jeszcze dopiąć nie zdołano w Nowej Zelandyi, tak jak znów mowa tronowa wynurza radość z pokojowych rękojmi, jakie jej daje kongres w Kanadzie, ze spokojności jakiej używa w posiadłościach indyjskich, itd. Zaprawdę, mogłoby się zdawać, że to jaki protokół z posiedzeń kongresu pokoju.

Naturalnie, że kiedy kto ma sobie czego przedewszystkiem życzyć, może się nazwać jak mówią, szczęśliwym. To też lord Palmerston jest konsekwentnym. Nieraz na tem miejscu podnosiliśmy słowa jego powiedziane na ucztach, meetingach, rozpływające się nad „szczęśliwością“, jakiej zdaniem jego lud angielski używa, a której niewyczerpanym zdrojem jest ów uszczęśliwiający całą Europę pokój. To jakby przedsmak szczęśliwości niebieskiej, którego, zdaniem tego lorda, zakosztował lud angielski w ostatnich latach. I tego też uczucia odbicie daje się spostrzegać w mowie tronowej, lubo, jak się samo przez się rozumie, z umiarkowaniem i powagą tego rodzaju dokumentom właściwą. Z polecenia Jej K. Mości komisya podaje do wiadomości obu Izb, że „ogólny stan kraju jest zadawalniający“, że budżet się równoważy, że niedostatek w okolicach rękodzielniczych, ubóstwo w fabrycznych klasach zmniejszyło się i to znacznie, że Irlandya cieszy się obfitością zbiorów itd. Pomimowolnie przychodzi nam tu na myśl, chociaż bez żadnej chęci porównania ani krajów, ani ludów, ani rządów, słyszana niedawno inna mowa tronowa, królowej Izabelli hiszpańskiej, która wręcz oświadczyła, z zadziwiającą zaiste szczerością, „że ogólne położenie kraju nie jest zadawalniającem.“ Lubo nie jesteśmy przekonani, że wojny w Maroku, San Domingo, w Peru, sprowadziły głównie Hiszpanię w to smutne położenie, niemniej szczególnym trafem lord Palmerston może powiedzieć Kortezom, opierając się na mowie z 7go bm.: Patrzcie, jakiej używamy w Anglii pomyślności w skutek tak zwanej zasady nieinterwencyi i utrzymania pokoju *à tout prix!* . . .

Wprawdzie Kortezy, pomijając wszelkie inne na swoją obronę argumenta, mogłyby zaprzeczyć owemu obrazowi szczęścia, przytaczając mowy reformistów angielskich, i to nie tylko szkoły manczesterskiej, głosy Brighta i Cobdena, ale mężów stanu takich jak Peel, a nawet i ministrów jak Gladstona Stan klasy robotniczej w Anglii nie wydaje się im tak zadawalniający, przeciwnie podnoszą oni głos na korzyść milionów angielskich poddanych w okropnym niedostatku żyjących. Ale też mowa tronowa, jakeśmy wczoraj w „przeglądzie“ zauważali, pomija milczeniem sprawę reformy wyborczej. I tu więc nowy dowód przewagi lorda Palmerstona i jego polityki. Nie omyliliśmy się twierdząc, że zamiarem tego męża stanu jest, aby się obecna kadencya bez poruszenia tej kwestyi zakończyła. Pewny większości, zapewne mu się uda odłożyć ją na później. Z wytrawnością, jakiej mu nikt nie zaprzeczy, zatrudni on obecną sesyę projektami i ustawami, które w końcu uważane być mogą za przygotowawcze do owego wielkiego dzieła, któremu dotąd jest jeszcze przeciwnym. Mowa tronowa zapowiedziała projekta ustaw: o poprawie sądownictwa w hrabstwach, o tanim wymiarze sprawiedliwości, projekt sprowadzenia na pole obszernej praktyki prawodawstwa zakładów ubóstwa, rozpowszechnienia szkółek publicznych itd Przyznamy chętnie wielką użyteczność wszystkim tym projektom. Wymiar sprawiedliwości dla najuboższych dostępnym uczynić, naprawić całkiem chybioną instytucyą *workhousów*, tak zwanych domów pracy, miłosierdzie urzędowe zastąpić prywatnem z całą konieczną dla tej cnoty swobodą, rozszerzyć oświatę i umocnić moralność ludu za pomocą szkółek: jest to przygotować prawdziwe pole dla reformy wyborczej, jest to pojmować reformę tę jak statysta, chcieć postępu a nie rewolucyi. Pod tym względem Anglia winna prawdziwą lordowi Palmerstonowi wdzięczność, a nawet najzapaleńsi reformiści za przeciwnika uważać go nie powinni.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 9 lutego.

— *r.* Swieże wiadomości z Zagrzebia uzupełniają wczorajsze doniesienia o dotychczasowym toku konferencyi bańskiej o tyle, że projekt, o którym wczoraj pisałem, wyszedł od komitetu redakcyjnego, wysadzonego z wydziału; wydział przyjął go na posiedzeniu d. 7go b. m., a prawdopodobnie nie odrzuci go i konferencya. Z 19 głosów przeznaczonych dla reprezentantów zpoza koła kołą magnatów w kraju osiadłych przypada znaczna część na starszych żupanów i biskupów łacińskich i wschodnich, których nazwiska już spisano. Dla miasta, korporacyj i kuryi posiadaczy większych mało więc co pozostanie. Sejm składać się będzie z 160 członków, czyli z 44 głosów stałych, 88 wybranych posłów, i po dwu reprezentantów z każdego z 14 pułków granicznych; jestto więc na kraj nie bardzo gęsto zaludniony, stosunkowo do innych reprezentacyj w monarchii, liczba bardzo znaczna.

Doniesienia z Berlina stały się w ostatnich dniach bardzo jednostajnemi; spór o sprawę sukcesyjną znajduje się w dawnem stadyum, w niczem się nie zmieniając nawet w skutek dyplomatycznych korespondencyj prowadzonych między gabinetami berlińskim i wiedeńskim. Popieranie ks. Augustenburskiego ze strony Austryi w celu podniesienia znaczenia Związku nie bardzo skutkuje, zresztą gabinet wiedeński nie robi nawet kroków energicznych, aby nie narazić na niebezpieczeństwo przymierza; Prusy zaś nie mają nadziei, aby się udała aneksya, ponieważ Austrya, pomimo wszelkich zapewnień przyjaźni, nic nie chce słyszeć o powiększeniu terytoryalnem Prus. Tymczasem panuje w Księstwach prowizoryum i przynajmniej pośrednio popiera zamiary pruskie.

**Wrocław** 8 lutego.

† Dzienniki pruskie i austryackie, a za niemi wielka część innych niemieckich nie mają od pewnego czasu ważniejszego zajęcia nad nieustanne odgadywanie osnowy depesz dyplomatycznych, któremi gabinety berliński i wiedeński komunikują sobie nawzajem myśli i wnioski swoje co do załatwienia sprawy Księstw nadelbiańskich. Niektóre z dzienników tych bywają tak dokładnie poinformowane, że znają naprzód treść takich nawet depesz, które nie zostały jeszcze odesłane. Tak więc wiedzą już nietylko o treści depeszy austryackiej, którą hr. Karolyi miał zabrać z sobą powracając do Berlina, lecz także co p. Bismark na depeszę tę odpowie. Jest to poprostu dudrzenie i siebie i publiczności, pewien rodzaj reklamy dziennikarskiej. Pomiędzy takiemi na domysłach opartemi wieściami a zaprzeczeniami urzędowemi toczy się dziś wielka część rozpraw dziennikarskich, wysadzających się jedne nad drugie na chybił trafił, aby oznaczyć każdodzienny stan układów dyplomatycznych, które od zawarcia pokoju z Danią Prusy i Austryą prowadzą nieprzerwanie pomiędzy sobą, i zapewne długo jeszcze prowadzić będą, zanim się zgodzą na podstawę ostatecznego uregulowania sprawy Księstw.

Prawdopodobnym wydaje mi się być domysł *Nationalzeitung* berlińskiéj, że Austryi także bardzo o to nie chodzi, aby sprawa szlezwicko-holsztyńska była jak najspieszniéj załatwioną. Na pozór tylko ona tego pragnie, żądając oddania tymczasowego zarządu Księstw w ręce księcia Augustenburskiego, aby przez to zapewnić sobie dobre stósunki tak w Niemczech jak i w Księstwach nadelbiańskich. Więcéj jéj jednak, zdaniem rzeczonego dziennika, o to chodzi, aby sobie jak najdłużéj zapewnić przymierze z Prusami, a najskuteczniejszym do tego środkiem jest trzymanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj, jak można najdłużéj, w zawieszeniu. Ponieważ więc oba państwa sprzymierzone widzą dla siebie korzyść w przewłoce, depesze dyplomatyczne, które sobie przesyłają, nie mają i połowy tego znaczenia, które im ciekawość publiczna przypisuje. To też i ostatnia depesza pruska nie ma być właściwie depeszą, lecz tylko korespondencyą dyplomatyczną, zapowiadającą bliskie nadesłanie innego aktu, w którym szczegółowo wyłożone będą zasady i warunki ukonstytuowania Księstw, jakie Prusy uważają za niezbędne tak dla swoich partykularnych interesów jak i dla dobra Niemiec. Akt ten czyli memoryał obejmować będzie znane żądania Prus pod względem wojskowym, marynarki i handlowo-politycznym. Praca ta, którą się zajmują właściwe ministerya, ma być już w główněj rzeczy ukończona. Na niéj oprą się dopiero istotne układy. W każdym razie uważają tu oznaczenie stósunku Księstw do Prus za niezbędny warunek, którego dopełnienie poprzedzić ma ostateczne ukonstytuowanie Księstw. Kwestya sukcesyi stanowić będzie drugą część układów, niezawisłą od pierwszéj. W téj tylko gabinet tutejszy powołać się chce na opinią syndykatu koronnego.

Czynności sejmu zamykają się jeszcze w obradach komisyjnych, przygotowując materyał do obrad publicznych. Na dzisiejszem posiedzeniu rząd miał zamiar wnieść do Izby poselskiéj projekt do prawa o służbie wojskowéj, a jak mówią nie będzie przy tym projekcie bezwarunkowo obstawał, lecz chętnie będzie traktował z Izbą i na podstawie innego projektu do prawa, któryby Izba wniosła z swéj strony. Król ma koniecznie żądać porozumienia się z reprezentacyą kraju, i tem tłómaczy się łagodne postępowanie gabinetu.

W zeszłą sobotę mieliśmy tu przyjemność słyszenia bardzo znakomitego fortepianisty rodaka naszego Aleksandra Zarzyckiego, rodem z Królestwa. Dzienniki tutejsze, nie bardzo skore do pochwał, policzyły p. Zarzyckiego do artystów pierwszego rzędu, podnosząc nietylko wytworną grę jego, lecz i talent kompozycyjny, który zauważali w kilku dziełach wchodzących w program danego koncertu. P. Zarzycki gra teraz w Poznaniu, i miał zamiar powrócić tu w bieżącym tygodniu dla zadośćuczynienia życzeniu publiczności, pragnącéj go słyszeć po raz drugi.

**Kraków** 10 lutego. Cesarz JMć zamianował radcę szkolnego i dyrektora gimnazyum Tarnowskiego Jędrzeja Oskarda, rzeczywistym radcą szkolnym i inspektorem średnich szkół w Krakowskim okręgu administracyjnym.

— Tutejszy wikary apostolski X. biskup Gałecki zamianował kanonika kapituły krakowskiéj X Bartłomieja Bogdalika dziekanem w północnéj części miasta, kanclerza konsystorskiego X. Pawła Ruska prowizorycznym rektorem domu księży emerytów i administratorem parafii św. Krzyża, a wreszcie honorowego kanonika lubelskiego, proboszcza pleszowskiego, X. Leopolda Górnickiego dziekanem bolechowickim i dystryktowym nadzorcą szkolnym.

**Lwów** 9 lutego. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu styczniu 1865.

I. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

*Za zbrodnię zdrady głównej.*

1. Józef Bogdanowicz ze Lwowa, 31 l. ob. łac. żonaty, koncepista notaryalny, na 5 lat ciężkiego więzienia.

*Za zbrodnię obrazy majestatu.*

2. Paweł Semenów z Troszczanic, 30 l. wyrobnik, obciążony zbrodnią ciężkiego obrażenia ciała i przestępstwem przeciw bezpieczeństwu ciała, tudzież przeciw moralności publicznej, prócz odbytego 6miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 3 miesiące ciężkiego więzienia. — 3. Bazyli Zyła z Żółkwi, 48 l., dozorca drogowy, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, w drodze rekursu dla braku istoty czynu uwolniony.

*Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.*

4. Alfred Raczyński z Żółkwi, 29 l. ob. łac. stanu wolnego, wysłużony żołnierz, na 2 miesiące więzienia. — 5. Aleksander Dydyński z Mirowiec, 22 l. słuchacz praw, na 1 rok więzienia. — 6. Bronisław Dulęba z Tarnowa, 20 l. ob. łac. słuchacz praw, na 2 lata więzienia. — 7. Leopold Sliwiński ze Lwowa, 21 l. ob. łac., terminator stolarski, na 1 miesiąc więzienia. — 8. Klara Majewska, właścicielka dóbr ze Sokala, 32 l. i — 9. Flora Sturmowna z Brodów, 25 l., córka kupca, obie dwie uwolnione z braku dowodów. — 10. Kazimierz Baranowski Tczików, z Szufnarowa, 35 l., były dzierżawca dóbr, z policzeniem 7miesięcznego aresztu śled. za karę na 2 lata więzienia. — 11. Jan Załęski ze Lwowa, 23 l. technik, z policzeniem 7 miesięcznego aresztu śledczego za karę, na 1 rok więzienia. — 12. Jan Siedmiograj ze Lwowa, 20 l. wyrobnik, 3miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 13. Tadeusz Langie z Rzeszowa, 23 l. agronom, i 14. Wanda Dybowska z Sokolnik, córka właściciela dóbr, 23 l., każde na 3 tygodnie więzienia. — 15. Sebastyan Bogucki z Borszczowa, 50 l., rządzca dóbr Rychcic, na 1 tydzień więzienia, wszyscy troje w drodze łaski uwolnieni. — 16. Władysław Czezowski z Buczacza, 31 l., syn dzierżawcy dóbr, na 2 miesiące więzienia.

*Za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.*

17. Ludwik Bernaczek z Wierzbian, 24 l., c. k. akcesista urzędu pocztowego, na 2 lata ciężkiego więzienia.

*Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.*

18. Hersch Elmer ze Lwowa, 46 l., lakiernik, na 24 godzin aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego odosobnieniem. — 19. Jakób Nick ze Lwowa, 46 l., komisant handlowy, dla braku istoty czynu uwolniony. — 20. Chane Stauberowa ze Lwowa, 36 l., handlarka wiktuałów, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 21. Antoni Plecion ze Lwowa, 26 l., handlarz trzody chlewnej, uwolniony z braku dowodów.

*Za przestępstwo prasowe.*

22. Władysław Rapacki ze Lwowa, 35 l., były redaktor *Dziennika narodowego,* uwolniony i uznany za niewinnego, za przekroczenie przepisów meldunkowych na karę pieniężną w kwocie 60 złr.

*Za nieprawne posiadanie broni.*

23. Iwan Panas z Kulawy, 30 l., kmieć, prócz utraty broni, na 3 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski areszt darowany. — 24. Kazimierz Zbrożek z Wierzbiąża, 52 l., właściciel dóbr, prócz utraty skonfiskowanej amunicyi na karę pieniężną w kwocie 25 złr., w drodze łaski kara pieniężna darowana.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

*Wykaz rozdanych stypendyów przez p. Namiestnika Galicyi.*

(Dokończenie).

IV.

19 opróżnionych stypendyów dla nieszlachty, z których 13 po 157 złr. 50 c. w. a. rocznie z fundacyi Głowińskiego, 2 po 157 złr. 50 c. rocznie z fundacyi Arcyksięcia Karola Ludwika, 2 po 157 złr. 50 c. rocznie z fundacyi zakordonalnej, 1 w kwocie 75 złr. z fundacyi Hauera, 1 w kwocie 63 złr. rocznie z fundacyi miasta Jarosławia dla chłopców uczących się muzyki, otrzymali następujący, przez znakomity postęp w naukach, wzorowe sprawowanie się i ubóstwo równego uwzględnienia godni uczniowie.

*a) z fundacyi Głowińskiego:*

1. Wedrich Wacław, słuchacz praw IV roku we Lwowie. Złożył I ogólny egzamin z dobrym skutkiem, w każdem półroczu odbywał kollokwia dobrze i z odznaczeniem, i z pilnością oddaje się naukom. Jest sierota, bez majątku, i przyczynia się do utrzymania matki i rodzeństwa.

2. Pańciewicz Józef, słuchacz praw IV roku we Lwowie, odbył pierwszy ogólny egzamin z dobrym, i kollokwia w ostatnim roku szkolnym z bardzo dobrym skutkiem, jest sierotą i ubogim.

3. Gebhardt Zygmunt, słuchacz praw IV roku w Krakowie, odbył kollokwia z bardzo dobrym skutkiem, jest synem ubogiej wdowy, obciążonej ośmiorgiem małoletnich dzieci.

4. Deissenberg Władysław, słuchacz praw III roku we Lwowie, złożył z odznaczeniem się pierwszy ogólny egzamin, jest synem ubogiego oficyalisty prywatnego.

5. Barzycki Józef, słuchacz medycyny V roku w Krakowie, odbył kollokwia z bardzo pomyślnym skutkiem, przez udzielanie lekcyj prywatnych przyczynił się do utrzymania starej owdowiałej matki.

6. Borzemski Stefan, słuchacz filozofii III roku we Lwowie, oddaje się naukom z chwalebną pilnością i gorliwością, i sam stara się o swoje utrzymanie.

7. Godfrejów Józef, technik V roku we Lwowie, uczy się pilnie i z bardzo dobrym skutkiem, jest synem ubogiego oficyalisty prywatnego.

8. Iglatowski Józef, technik IV roku we Lwowie, celuje pilnością i postępem w naukach, syn właściciela małej posiadłości gruntowej, obarczonego trojgiem dzieci.

9. Boczarski Izydor, uczeń 8ej klasy II wyższego gimnazyum w Lwowie, celujący w naukach nr. loc. 4, syn urzędnika, obarczonego liczną rodziną.

10. Pawlica Jan, uczeń 8ej klasy wyższego gimnazyum w Krakowie, celujący w naukach, nr. loc. 3, syn ubogiego włościanina, obarczonego czworgiem dzieci.

11. Kiebuziński Bazyli, uczeń 8 klasy akademicznego gimnazyum we Lwowie, zawsze celujący w naukach, nr. loc. 1, syn gr. kat. proboszcza obarczonego trojgiem dzieci.

12. Voigt Emanuel, uczeń 8 klasy II wyższego gimnazyum we Lwowie, celujący w naukach, nr. loc. 2, syn urzędnika utrzymującego dwoje dzieci z szczupłej pensyi.

13. Strasser Wiktor, uczeń 8 klasy akademicznego gimnazyum wyższego w Lwowie, celujący w naukach, nr. loc. 2, sierota.

*b) z fundacyi zakordonalnej.*

14. Krombholz Ubald, uczeń 7 klasy akademicznego wyższego gimnazyum we Lwowie, celujący w naukach, nr. loc. 2, sierota.

15. Hapanowicz Justyn, uczeń 7 klasy wyższego gimnazyum miejskiego w Drohobyczy, celujący w naukach, nr. loc. 1, syn gr. kat. proboszcza obarczonego siedmiorgiem małoletnich dzieci, z których 3 synów uczęszcza do szkoły.

*c) z fundacyi Arcyksięcia Karola Ludwika.*

16. Czajkowski Robert, słuchacz praw I roku, odbył egzamin dojrzałości z dobrym skutkiem, sierota — jako będący obrządku ormiańskiego i rodem z Galicyi.

17. Pilat Tadeusz, słuchacz praw III roku we Lwowie, odbył pierwszy egzamin ogólny z odznaczeniem się we wszystkich gałęziach, syn niezamożnego właściciela konwiktu, obarczonego siedmiorgiem dzieci.

*d) z fundacyi Hauera dla synów urzędników.*

18. Brożyński Ludwik, uczeń 8ej klasy gimnazyum w Tarnowie, celujący w naukach, nr. loc. 2, syn urzędnika obarczonego pięciorgiem małoletnich dzieci.

*e) z fundacyi Jarosławskiej dla chłopców uczących się muzyki.*

19. Parylak Piotr, uczeń 7ej klasy wyższego gimnazyum w Drohobyczy, celujący w naukach, nr. loc. 6, sierota.

V.

Stypendya przeznaczone dla Rusinów po 105 złr. wal. a. rocznie otrzymali uczniowie następujący:

1. Zajączkowski Tytus, słuchacz praw I roku we Lwowie, złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem się, syn gr. kat. proboszcza obarczonego liczną rodziną.

2. Bańkowski Seweryn, słuchacz praw II roku we Lwowie, pilny i gorliwy w naukach, syn gr. kat. proboszcza obarczonego siedmiorgiem dzieci.

3. Wisłocki Włodzimierz, słuchacz praw III roku, złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem się i pierwszy ogólny egzamin z dobrym skutkiem, syn niezamożnego gr. kat. proboszcza.

4. Paszkiewicz Emil, słuchacz filozofii I roku we Lwowie, ukończył studya teologiczne z dobrym skutkiem, syn gr. kat proboszcza, obarczonego liczną rodziną.

5. Kałużniacki Emil, słuchacz filozofii II roku, celujący w naukach, syn gr. kat. proboszcza obarczonego ośmiorgiem drobnych dzieci.

6. Bezkosty Lucyan, słuchacz filozofii II roku, oddawał się naukom ze szczególną pilnością i gorliwością, odbył kollokwia z odznaczeniem się, syn diaka obarczonego czworgiem dzieci.

7. Lewicki Anatol, słuchacz filozofii III roku, syn niezamożnego gr. kat. proboszcza, bardzo pilny, robi znaczne postępy w naukach.

VI.

Nadto następującym absolwowanym słuchaczom praw, którzy zamierzają poddać się ścisłym egzaminom dla uzyskania godności doktorów praw pozostawiono stypendya na rok 1864/5 pod warunkiem wykazania się z odbytych w ciągu tegoż roku szkolnego dwóch rigorozów z dobrym skutkiem, a mianowicie:

1. Piętak Bernard, 2. Wurst Karol, 3. Plazek Edwin, 4. Hild Jan, 5. Madejski Stanisław, 6. Białoskórski Stanisław, 7. Staruszkiewicz Jan, 8. Jakubowski Jan, 9. Jakubowski Roman, 10. Wiszniewski Gustaw, 11. Sajewicz Emil, 12. Ujejski Ignacy.

Z c. k. Namiestnictwa galicyjskiego.

Lwów 31 stycznia 1865.

**Wiedeń** 9 lutego. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 z rana N. Pani odjechała do Drezna osobnym pociągiem kolei północnej na ślub JKWysokości ks. Teodora Bawarskiego brata JCMości z księżniczką Maryanną Saską. Wraz z Jej Ces. Mością odjechał do Drezna arcyks. Ludwik Wiktor. W orszaku N. Pani znajdowała się ochmistrzyni nadworna br. Koenigsegg, tudzież damy honorowe ks. Thurn-Taxis i hr. Hunyady. Powrót N. Pani do Wiednia naznaczony na dzień 18 b. m.

— Z wiadomości parlamentarnych zapisujemy dzisiaj następujące:

W wydziale finansowym, który w tej chwili wyłącznie absorbuje życie parlamentarne, przyszła pod rozprawy na posiedzeniu środowem pozycya budżetu „ogólny etat pensyj.“ Rozprawy nad tym przedmiotem wykazały zasadniczą stronę sprawy. Sprawozdawca wydziału Wohlwendt wnosił wykreślenie wszystkich dodatków w drodze łaski przyznanych, które dodane do pensyi przewyższają najwyższą prawem do 8,400 złr. ograniczoną

pensyą, o ile takowe dodatki przyznanemi zostały już po zaprowadzeniu systemu konstytucyjnego. Dodatki takie nadzwyczajne przyznano hr. Wickenburgowi w kwocie 5,250 złr., hr. Forgaczowi w kwocie 3,200 złr., wreszcie hr. Rechbergowi w kwocie 4,000 złr. W uzasadnieniu swego wniosku powoływał się sprawozdawca na rozporządzenia z 15go czerwca 1848 r., które stanowi, iż dla przyniesienia ulgi skarbowi państwa, chwilowo żadna pensya emerytalna nie może przewyższać sumy 8,000 złr. m. k. (8.400 złr. w. a.). Ministrowie Schmerling i Lasser zjawili się w wydziale, aby w imieniu rządu zbijać wniosek powyższy, jako zdaniem reprezentów rządu naruszający prawa korony. Oto zwięzły zarys rozpraw nad tym przedmiotem:

Minister Schmerling: nie istnieje żadna *ustawa*, któraby wzbraniała podwyższania pensyi w drodze łaski; dokument, na który sprawozdawca się powołuje, jest tylko *rozporządzeniem*, które nakazuje chwilowe tylko powstrzymanie wypłaty takowych dodatków.

Dr Giskra radby się coś dowiedzieć o różnicy, jaką rząd czyni między ustawą a rozporządzeniem względem prawnych ich skutków.

Minister Schmerling: Nie zamierzał czynić takiej różnicy. Wskazał tylko, jako owe rozporządzenie nie stanowi, aby nie nadawano w przyszłości pensyj przekraczających sumę 8,000 złr. mk., lecz tylko, aby takowych „chwilowo" nie wypłacano.

Dr Giskra zapytuje, azali rozporządzenie powyższe zniesionem zostało.

P. Schmerling: Nie.

Dr Brinz przedstawia, jako według pojęć prawnych, skoro rozporządzenie powyższe nie zostało zniesionem i dziś jeszcze obowiązuje, przeto najwyższe pensye należy zredukować do 8,000 złr. mk., a to tym więcej, iż pobudka, która wywołała rozporządzenie powołane, to jest dotkliwe położenie finansowe, obecnie więcej jeszcze doskwiera.

Minister Schmerling: Nikt nie wątpił dotychczas, iż N. Panu przysługuje prawo podwyższania według ocenienia swego należytości, do której urzędnik przeniesiony na pensyę latami służby wyrobił sobie prawo. Ustawy oznaczają miarę tej należytości, która urzędnikowi prawnie się należy, Łaska monarsza może granice te przekroczyć.

Dr Giskra: W myśl § 10 ustawy konstytucyjnej N. Pan podzielił to prawo z reprezentacyą państwa, przyznając jej wpływ na finanse państwa.

Minister Lasser: N. Pan zastrzegł sobie prawo łaski tak w kwestyi spornej jak i w innych.

Skene: Rząd nie powinien w kwestyach spornych wciągać w zakres dyskusyi osobę N. Pana.

Minister Schmerling: Należy zważać, że N. Panu nie może być odmówionem prawo podwyższania pensyj po nad wysokość zakreśloną ustawami w wypadkach godnych uwzględnienia.

Sprawozdawca Wohlwend: doszło do jego wiadomości, iż projekta podwyższenia pensyj po nad 8,000 złr. mk. wychodzą z rady ministrów. Ministrowie winni byli ocenić smutne położenie finansów i nie czynić N. Panu przedstawień względem tak znacznych dodatków. Obstaje on przy przekonaniu swojem, iż w wypadkach przyznawania pensyj po nad wysokość oznaczoną prawem, niezbędnem jest zgodne zdanie wszystkich trzech czynników ustawodawstwa.

Wydział przyjmuje wniosek p. Wohlwenda, iż należy wykreślić dodatki w drodze łaski w kwocie 12,450 złr. preliminowane. —

Jeden z dzienników odbierających niekiedy poufne informacye od rządu, przynosi następującą wiadomość:

„Już na jednem z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej rząd przedłoży preliminarz budżetu na rok administracyjny 1866, do postąpienia z niem w myśl konstytucyi. W tej sprawie już z tego powodu nie można było uwzględniać tak nieznacznego postępu prac wydziału finansowego i wypowiedzianego w łonie tegoż zdania o traktowaniu budżetu na rok 1866, iż przedkładając budżet ministerstwo dopełnia tylko przyrzeczenia cesarskiego, które znalazło swój wyraz w mowie tronowej."

I w tej nowej sprawie ministerstwo zasłania się „przyrzeczeniem cesarskiem." Środek ten zażegnania opozycyi, nieznany w reprezentacyach konstytucyjnych za granicą, w parlamencie austryackim praktykuje się z powodzeniem.

— Pod rubryką „Nadesłane" dzisiejsza *Presse* poranna przynosi następujące oświadczenie:

„Szanowna Redakcyo! W szacownym dzienniku waszym, a mianowicie w wydaniu wieczornem z dnia 24 z. m., znalazłem wzmiankę odnoszącą się do mojej osoby, a bez podania źródła umieszczoną, jakoby „emigracya polska w Paryżu mianowała mię na miejsce ks. W. Czartoryskiego naczelnym zarządcą Korony polskiej."

Pospieszam oświadczyć niniejszem, iż wzmianka powyższa we wszystkich swych szczegółach jest nieprawdziwą.

Nie jest prawdą, aby emigracya polska w Paryżu przedsięwzięła była wybory tego rodzaju, nie jest prawdą, aby ks. W. Czartoryski sprawował kiedykolwiek urząd „jeneralnego zarządcy Korony polskiej;" nie jest wreszcie prawdą, abym ja mianowany został na tę godność.

Dla zaspokojenia redakcyi muszę ją raczej zapewnić, iż od przydłuższego już czasu oddalony od wypadków i ludzi w odosobnieniu mojem poświęcam się tylko wychowaniu moich dzieci, pieczy około mego srodze nadwątlonego zdrowia a tylko od czasu do czasu wynalezieniem zatrudnienia i zarobku dla znajowych moich z emigracyi, dotkniętych głodem i nędzą.

Spodziewam się po lojalności redakcyi i lojalności innych dzienników, do których dostała się wzmianka powyższa, iż zechce przyjąć niniejsze sprostowanie.

Paryż 6 lutego 1865 r.

*Adam Sapieha.*

## Królestwo Polskie.

Szkoła główna warszawska liczy obecnie 57 profesorów i 599 uczniów; a mianowicie Wydział Prawa i Administracyi 10 prof. 290 słuchaczy; Wydział lekarski 23 prof. i 137 słuchaczy; Wydział filologiczno-historyczny 14 prof. i 38 słuchaczy; Wydział matematyczno-fizyczny 10 prof. 134 słuchaczy.

— *Dz. Warsz.* zaprzecza wiadomości podanej naprzód przez *Bresl. Ztg* o korespondencyi charakterystycznej jakoby toczonej pomiędzy hrabiną Platerową a księciem Czerkaskim, twierdząc, że dyrektor spraw wewnętrznych żadnego listu nie pisał do pani Platerowej i żadnego od niej nie otrzymał.

— *Moskowskija Wiedomosti* zwracają uwagę na artykuł umieszczony w *Odesskim Wiestniku*, gdyż wykonanie projektów zawartych w nim może służyć ku zgnębieniu „polonizmu" w guberniach zachodnich. Oto treść jego: 1) Księżom wcale nie płacić pensyi, utrzymywać ich obowiązani sami parafianie. 2) Gminom włościan i szlachty prawosławnego wyznania (jakiej sama gubernia wołyńska liczy do 30,000 dusz) nadać takież prawa pod względem otrzymywania od rządu zapomogi dla zakupna ziemi, z jakich korzystają pomieszczyki z głębi Rosyi przybywający do kraju zachodniego. 3) Naukę w szkółkach ludowych uczynić obowiązującą, a jeżeliby dla zwiększeń ich liczby zabrakło miejscowych środków, cała Rosya wziąć powinna udział w wydatkach.

Do *Moskowskija Wiedomosti* pisze jakiś czynownik w przejeździe przez Mohylew nad Dnieprem: „Charakter miasta znacznie się odmienił, osłabł w polskim, a wzniósł się w rosyjskim względzie, przynajmniej z powierzchowności, może dzięki napływowi czynowników i żołnierzy... I ztąd temi czasy wywieziono 9 mnichów z klasztoru Bernardynów, w którym nagromadzone zapasy rozprzedawano. Wojenna stopa szczególnie uciążliwa dla właścicieli wiejskich, którzy cierpią nie pod jednym względem; ztąd kraj niecierpliwie oczekuje zniesienia stanu oblężenia. W więzieniu tutejszem wielu politycznych przestępców. Zakupno dóbr przez Rosyan idzie tu bardzo nieszczególnie, chociaż nadarzają się okoliczności do nabycia na dogodnych warunkach i z zapomogą od rządu! Dotąd, jak powiadają, kupiono tylko dwa majątki ziemskie. Sprawa włościańska w gubernii mohylewskiej, według opinii ogółu, idzie pomyślniej niż w sąsiednich... W smoleńskiej np. nieraz przychodzi zapytać: gdzież ślady reformy? nie widać ich wcale. Sprawa może tu pójść dobrze, jeżli nie zechcą zbyt w niej pośpieszać... Wystawcie sobie, iż w tak żywotnej kwestyi, jak włościańska, wszystko zależy od kancelaryjnej roboty, od rutyny czynownickiej, wystawcie sobie jednem słowem kancelaryjne produkowanie korespondencyi, a pojmiecie jakie ztąd mogą być skutki. W jednej np. majętności skarżą się włościanie, że wyznaczono same lasy i błota jako grunta uprawne, po zabraniu bliższej wiadomości pokazało się, że włościanie mieli słuszność, gdyż „dla przyśpieszenia" wyznaczono dla nich grunta podług ogólnej topograficznej mappy całej Rosyi, granice ich oznaczył jeometra przejechawszy się konno z astrolobium i pozatykawszy tyki w śniegu."

— Korespondent warszawski do *Mosk. Wiedom.* Szczebalski charakteryzuje położenie Rosyan w Warszawie. Wszystkie najpiękniejsze konie i powozy należą do nich, pierwsze miejsca w teatrach i na koncertach oni zajmują; lecz każdy z nich mówi po polsku nawet z własnym lokajem, a niektórzy nawet ośmielają się twierdzić, że tak czynić powinni, skoro są w Polsce. Takie zjawisko przestrasza korespondenta; trzeba się zabezpieczyć, powiada, ażeby nie wróciły te czasy, kiedy Rosyanie po 33letniem panowaniu w Warszawie a po 25letniem gospodarzeniu w niej takiej osobistości jak Paskiewicz byli tam zupełnie obcy, niby koczownicy, którzy lada chwilę wyciągnąć mogli gdzieś za kraj i niktby straty nie poczuł. Dopóki trwa obecny stan ożywienia, to jeszcze pół biedy, lecz przewidywać należy zniesienie stanu oblężenia, ukończenie reform, liczba Rosyan zmniejszy się koniecznie, cóż wtedy począć? Wzywa więc korespondent swoich rodaków by po rosyjsku mówić zaczęli, założyli księgarnie, wspierali szkoły, aby po rosyjsku jedli, pili i bawili się, gdyż to im zapewni moralną przewagę. Wychodzące w Warszawie pismo rosyjskie mniej się powinno zajmować tem co emigracya polska pisze, bo to tylko Polaków obchodzi, a więcej śledzeniem wewnętrznych intryg „polonizmu" bo to rzecz ważna i niebezpieczna.

## Prusy.

Wiadomo już z telegramu i przeglądu politycznego, że na posiedzeniu środowem przedłożył minister wojny Roon Izbie poselskiej projekt tyczący się zmiany i uzupełnienia ustawy względem obowiązku służby wojskowej z 3go września 1814. Minister zabrawszy głos przemówił przy tej sposobności w tych mniej więcej słowach:

Za kilka dni będzie temu lat pięć, kiedy po raz pierwszy wystąpiłem w tej Izbie, przedstawiając jej taki sam albo przynajmniej podobny projekt, do czego słusznie można było dodać, że sejmowi nigdy nie przedłożono projektu większego znaczenia. Wówczas nie można było myśleć, że ów projekt nabierze tego znaczenia, jakiego niestety nabrał; mogłoby mnie to skłonić do uczynienia niektórych uwag o przeszłości; mniemam jednak, że dzisiejsza chwila nie bardzo do tego stósowna. Odstępuję tym razem od tego, a zastrzegam sobie na później. Ponieważ z przyczyn łatwych do odgadnienia nie spisałem osobnego uzasadnienia przeto pozwólcie mi panowie przytoczyć kilka uwag; chodzi mi głównie o powiedzenie tylko tego, com sobie przedsięwziął powiedzieć o tym przedmiocie, nie mniej ani więcej, a chciałbym to powiedzieć tak, jak sobie założyłem; dla tego pozwólcie mi panowie, że do mojej mowy krótkiej użyję tego papieru, a nic nie mam przeciw temu, gdyby kto chciał stwierdzić, że całą albo w części odczytałem swoją mowę (śmiech). Rząd, w którego imieniu przedkładam znów Izbie poselskiej projekt do ustawy celem ostatecznego uregulowania sprawy wojskowej, wie o tem bardzo dobrze, że wtenczas może mieć nadzieję osięgnięcia tego celu, jeżeliby mu się powiodło przywłaszczyć zdanie, jakie stanowczem się okazało w tej Izbie podczas obradowań nad tym przedmiotem. Chociaż tylko w małym rozmiarze rzecz się tak ma, owszem chociaż rząd po doświadczeniach przeszłego roku przekonany jest mocniej aniżeli kiedykolwiek o stósowności nowej formacyi wojska a tem samem i konieczności jej utrzymania, chociaż wreszcie rząd zmuszony jest i dziś obstawać przy swoich dawniejszych zdaniach o dotychczasowej prawności faktycznie zaprowadzonych reform, przy zdaniach, które i sejm podzielał przy sposobności sprawozdania z użycia nadzwyczajnego kredytu z r. 1860, to przecież i dziś tak jak przeszłego roku odstępuje on od wyłącznego zajmowania tego stanowiska; przez co, jak mniema, będzie mógł odroczyć spór toczący się z powodu wynikłych zasadniczych przeciwieństw i z powodu dotąd niezaspokojonych tak z jednej jak i z drugiej strony podnoszonych pretensyj i żądań. Chodzi mu przede wszystkiem o spokojne załatwienie niektórych różnic w zdaniach o kwestye stósowności. Załagodzenie pożądane sporów pod względem tłómaczenia kwestyj zastąpić może tylko na owej drodze, na drodze prawnego porozumienia się względem właściwego znaczenia spornych punktów; co tem bardziej będzie potrzebne, że tak jedna jak druga strona głęboko może być przekonaną o słuszności swojego pojmowania rzeczy.

W tym względzie powziął rząd królewski postanowienie zaproponowania Izbie powtórnego podobnego porozumiewania się względem niektórych punktów i zadość uczynienia głośno wyrażonemu żądaniu Izby poselskiej względem prawnego uregulowania zaszłych reform, chociaż według przekonania rządu uregulowaniu temu nie zbywało dotąd na charakterze prawnym, lecz tylko na konstytucyjnym. W tem życzeniu nadania Izbie poselskiej jeszcze raz sposobności porozumienia się z rządem względem prawnego uzasadnienia reformy wojskowej i uzyskania przez to podstawy do załatwienia dalszych zasadniczych sprzeczności, a zatem i ożywienia w ojczyznie nadwątlonego uczucia jedności dążeń i działania, — w tem życzeniu tkwi także powód przedłożenia niniejszego projektu. Treść jego materyalna nie będzie potrzebowała obszerniejszego uzasadnienia po tylu wyczerpujących rozbiorach; nie zawiera on żadnych nowych zasad, lecz tylko zmiany i uzupełnienia dawnych przepisów prawnych, wywołane względami technicznej stósowności i potrzeby państwa. Tylko o ile te względy wystąpiły na jaw przy różnorodnem tłómaczeniu ustawy z 3go września 1814, lub przy braku odpowiednich prawnych przepisów co do służby wojskowej na morzu, niniejszy projekt zaprowadzić ma zmiany i uzupełnienia w dotychczasowem ustawodawstwie. Przytem przynosi on krajowi znaczne ulżenia w obowiązku ciążącym na każdym zdolnym do broni co do obrony ojczyzny, ulżenia, które jednak możliwe są tylko w skutek pomnożonej siły wojennej stałego wojska. Zresztą rząd odstąpił tym razem od wszelkiej dalszej zmiany dołączonej tu ustawy, ponieważ uważa, że obecne napięte stosunki nie sprzyjają przedmiotowemu rozważaniu ustawodawczych czynników, na które przytem wzgląd mieć należy. Z tego powodu zaniechano także przedłożenia zapowiedzianego w projekcie ustawy o landwerze, a to tem bardziej, że ją dopiero po prawnem ustaleniu wniesionych zmian przepisów o obowiązku służby wojskowej będzie można przeprowadzić.

Panowie! Chociaż od lat kilku głęboko uzasadnionem jest przekonanie rządu o konieczności i stósowności faktycznie zaprowadzonej reformy wojskowej, przecież postanowienia jego zyskały w skutek doświadczeń ostatniej wojny na jasności, pewności i stałości do tego stopnia, że teraz wydaje mu się zrzeczenie się w głównych punktach wypróbowanych i doświadczeniem stwierdzonych urządzeń rzeczą niezgodną z obowiązkiem i sumieniem, rzeczą po prostu niepodobną. Każdy poddany zgodzi się z nim na to, i nagani uprzedzenie, które może w chęci służenia interesowi stronnictwa chciałoby odrzucić tę od całej Europy należycie ocenioną instytucyą.

Pozwólcie mi panowie w końcu wyrazić nadzieję, że potrzeba porozumienia się, którą kraj głęboko czuje, znajdzie słuszny odgłos, w tej Izbie podczas obrad nad projektem, że uczucie potęgi i wielkości Prus w tej Izbie zawsze będzie silniejsze aniżeli zgubny duch stronnictwa, aniżeli osobiste sympatye albo antypatye.

## Francya.

Pisarz francuzki E. Legouvé, syn poety tego imienia, napisał dramat wierszem pod tytułem: „Dwie Królowe Francyi." Przedstawienie tej komedyi zostało wzbronionem. Z tego powodu autor wystosował list do Ministra i takowy ogłosił w *Debatach*. Do dramatu tego dorobił muzykę p. Gounod, a Ristori miała w nim główną rolę. Przedmiotem dramatu owego jest spór króla Filipa II Augusta z Papieżem o odepchnięcie żony. *Debaty* zaczęły dziś druk tego dramatu w felictonie. Zakaz przedstawienia tej sztuki wypłynął zobawy, aby nie odnoszono sporu władzy świeckiej z kościelną w wieku XII między królem francuzkim a Papieżem do obecnego sporu władzy kościelnej ze świecką. P. Legouvé pisze z tego powodu do Ministra: „Mógłbym odpowiedzieć, że wyprowadzam na scenę przeszłość bardzo odległą; że nawet w tej przeszłości maluję ową potęgę moralną i umoralniającą papieztwa, przed którą wszystkie stronnictwa chylą głowę, i że oczywiście obecne położenie nie ma nic do czynienia z moim dramatem."

W tych słowach czuć powody odmowy ministeryalnej. Dalej zaś mówi autor: „Jakiż jest punkt zasadniczy mojego dramatu, oś, około której on się obraca, na której wszystko spoczywa? zwalenie prawa potwornego, przekazanego nam przez pogan i barbarzyńców, prawa odepchnięcia małżonki. Papiestwo broniąc tej sprawy, broni cywilizacyi i rodziny; chwalić je za to, byłoby to powtórzyć, co wszyscy mają na sercu; a ponieważ zarzucają mi, że to pora niestósowna, odpowiem, że nic bardziej nie jest w porę, jak przyznać głośno jedno z dobrodziejstw władzy papiezkiej w tej samej chwili, kiedy nas ona oskarża o niewdzięczność i sławić posłanictwo jej moralne i ewangeliczne, kiedy nam ona zarzuca bezbożność. Co do mnie, oddany sercem wszystkim ideom XIXgo wieku, szczęśliwym się czuję, gdy widzę, że kościół był poprzednikiem nas wszystkich w tej wielkiej walce w obronie małżeństwa i kobiety; okrył on się chwałą, która dziś trwa jeszcze, bo i wówczas był on wyobrazicielem postępu; a jest to wychodzić z tej samej zasady, gdy przezeń oddaje się cześć temu, co nie może zginąć, a odpycha się to, co się nie może odrodzić."

Wreszcie przypomina p. Legouvé zajście swego ojca z Napoleonem I. Zakazano w r. 1808 przedstawiać dramat „Śmierć Henryka IV." Napoleon odwołał zakaz, żądał jednak wykreślenia jednego słowa: „boję się", które Henryk IV wyrzekł do Sullego. „Dla czego N. Panie? — zapytał Legouvé — obawa Henryka IV w tym razie jest historycznym faktem." — „Prawda, rzekł Napoleon I, może i monarcha bać się, ale nie powinien się nigdy przyznać do tego."

List p. Legouvé do Ministra i odwołanie się na Napoleona I było bezskutecznem. Sztuka jest zakazaną „w obecnych okolicznościach."

— Fryderyk Szarvady, pisze między innemi do *N. fr. Presse:* Proces Montmorency, jak tego oczekiwano, załatwiony został przez uznanie się sądu niewłaściwym. Była to propozycya rządowa. Faubourg St. Germain pełen oburzenia, publiczność pozostała obojętną, uwagę jej zwróciły tylko na siebie krwawe następstwa tego sporu o imię. Pozwolicie mi w tym przedmiocie przytoczyć kilka słów autora, którego zdanie zdaje mi się coś znaczy:

„Jak długo jeszcze będą się uganiać ludzie za odblaskiem minionej rzeczy? Jest to kwestya filozoficzna, której rozbiór godzien zajęcia.

„Astronomi uczą nas, że są gwiazdy tak odległe od naszej kuli ziemskiej, iż gdyby nagle w niwecz obrócone zostały, jeszczebyśmy widzieli je przez lat dwadzieścia.

„Podobnie rzecz się ma ze szlachtą; widzimy jeszcze światłość jej, chociaż w rzeczy samej znikła ona od dawna. Od roku 1789 niemasz już księstw, hrabstw, baronostw i margrabstw, a przecież mamy jeszcze książąt, hrabiów, margrabiów i baronów...

„Zarówno wydaje nam się być brakiem loiczności tworzyć książąt bez księstw, jak mianować pułkowników bez pułków. Jeżeli bowiem szlachta mająca przywileje sprzeczną jest z naszemi pojęciami, to bez przywilejów staje się ona śmieszną. Pisarze wieku 14go mówiąc o wodzach starożytności, używali nazwy: książę Hannibal, książę Scipio — i słusznie, bo jak powiedzieliśmy, tytuł książęcy nietylko był godnością ale i stopniem. Wyjąwszy rodzin królewskich, tytuły te nic dzisiaj nie przedstawiają.

„A jednak, jak dziwnym jest charakter ludzki. Gdyby rząd zamianował pana Pasquier jenerałem *in partibus*, tenże wzbraniałby się i twierdziłby, że chcą go podać w śmieszność, dając mu tytuł będący godłem władzy, której on pełnić nie może. Ale zamianować go księciem, jak Hannibala albo Karola Śmiałego, a będzie zadowolonym. Niechże się więc tak stanie!

„My te tylko pojmujemy systemata polityczne, które są jasne i wyraźne. Jeżeli rząd chce podźwignąć na nowo budynek, nad którego obaleniem królowie i lud przez ciąg lat 500 pracowali, to niechaj użyje środków najsposobniejszych do uskutecznienia tego. Niechajże naprzód wszystkiej szlachcie użyczy chrztu sławy, gdyż bez świetności niemasz szlachty. Niechaj jej nada rozległe ziemie, gdyż bez bogactwa niemasz szlachty. Niechaj przywróci także prawo pierworodztwa, a syn pierworodny niech sam jeden dziedziczy tytuł jak w Anglii, gdyż bez rozporządzenia wyłączającego głowę rodziny, a braci jej z resztą ludu mieszającego pospołu, wpływ się rozdrabnia, a szlachta od plebejuszów się nie odłącza. Jeżeli rząd tego wszystkiego dokona, będziemy walczyć przeciw niemu, ale niemniej przyznamy, że postępuje sobie logicznie i uznamy, że budynek, który wznieść pragnie, ma ciało i głowę. Ale pokątnie zrobić kilka książątek, kilka hrabiątek, co nieznajdą ani wpływu ani świetności, byłoby to bez celu i pożytku drażnić demokratyczne uczucia większości Francuzów, byłoby to kazać starcom bawić się lalkami.

„Co do nas, pragnęlibyśmy, aby rząd zamiast kreować kilku szlachty, powziął wielką myśl uszlachcenia tysięcy i milionów. Pragnęlibyśmy, aby sobie postawił za zadanie, wynieść 35 milionów Francuzów do stanu szlacheckiego, dając im naukę, godność moralną i dobry byt, co było dotąd tylko udziałem małej liczby, a powinnoby się dostać wszystkim."

Czyż odgadł czytelnik, żem mu roztoczył przed oczy kilka ustępów z pism Napoleona III?....

## Anglia.

W dniu 7ym lutego komisya wyznaczona przez królową zagaiła obie izby parlamentu mową tronową, podobnie jak to było lat poprzednich, od śmierci bowiem męża swego księcia Alberta, królowa przelewa akt ten korony na komisyę *ad hoc* wyznaczoną. Mowa ta następującej jest osnowy:

Lordowie i panowie!

Odebraliśmy rozkaz zapewnienia Was, iż Jej Król. Mć doznaje wielkiego zadowolenia, żądając znowu rady i pomocy swojego parlamentu.

Układy zawiązane przez Cesarza Austryackiego i króla Pruskiego z królem Duńskim doprowadziły do zawarcia traktatu pokoju, a uwiadomienia, które Królowa otrzymała od państw obcych, dozwalają jej żywić uzasadnioną nadzieję, że nie zachodzi obawa zakłócenia na nowo pokoju europejskiego.

Wojna domowa w Ameryce północnej trwa, niestety, wciąż jeszcze. Królowa Jmć obstaje niezachwianie przy zachowaniu neutralności między stronami spornemi; ale cieszyłaby się na wiadomość o pojednaniu ich przyjacielskiem.

Dajmio jeden japoński zbuntowany przeciw swojemu monarsze, naruszył prawa traktatem przyznane Anglii i niektórym innym państwom, a gdy rządowi japońskiemu nie udało się zmusić tego buntownika do zaniechania bezprawi swoich, przeto ajenci dyplomatyczni i dowódzcy sił morskich W. Brytanii, Francyi, Holandyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej przedsięwzięli wspólne działanie w celu wymuszenia uszanowania praw nabytych przez dotyczące rządy traktatami. Dzieło to uwieńczone zostało zupełnem powodzeniem, a skutek onego dał handlowi zagranicznemu rękojmie a nową siłę rządowi japońskiemu, z którym Jej Kr. Mć w przyjaznych zostaje stosunkach. Akta odnoszące się do tej sprawy przedłożone Wam będą.

Jej Kr. Mość ubolewa, że zajścia z kilkoma pokoleniami w Nowej Zelandyi jeszcze nie doprowadzone do końca; lecz pomyślne usiłowania wojsk regularnych Królowej Jmci wzmocnionych żołnierzem wybieranym z kolonii, zmusiły część powstańców do powrotu do obowiązków swoich, a ci, co jeszcze stoją pod bronią, zawiadomieni są o przystępnych warunkach, pod którémi poddanie się ich przyjętem być może.

Jej Kr. Mość wielce się cieszy, iż mogła sankcyonować zebranie się delegowanych z różnych prowincyj jej w Ameryce północnej, którzy na wezwanie naczelnego lorda gubernatora Jej Kr. Mości zgromadzili się w Kwebeku. Delegowani ci uchwalili postanowienia zmierzające do ściślejszego związania tych prowincyj pod jednym rządem centralnym. Po przyjęciu tych uchwał przez Izby prawodawcze tych prowincyj, przedłożony Wam zostanie projekt ustawy celem wykonania tego ważnego kroku.

Królowa Imć widzi z wielkiem zadowoleniem spokojność, jakiej używają posiadłości jej indyjskie, ubolewając jednak, że liczne zniewagi, na jakie wystawione bywają w ciągu długiego czasu osoby i własność jej poddanych, a za które żadnego zadosyć uczynienia otrzymać nie było można, nakazały konieczność użycia siły, aby uzyskać zadosyć uczynienie za przeszłość i bezpieczeństwo na przyszłość.

Jej K. Mość szczerze boleje nad klęską, która niedawno w Kalkucie i wielu innych miastach Indyj stała się przyczyną tylu szkód i tyle pochłonęła ofiar. Spieszna pomoc poniesioną została za staraniem rządu, a dobroczynne składki zebrane na różnych miejscach Indyj przyłożyły się do ulżenia cierpień doznanych.

Panowie Izby gmin!

Jej K. Mość nakazała poddać Wam budżet przeszłoroczny pod rozbiór. Przygotowany on został z wielką bacznością, jakiej wymagają możebne oszczędności i z należytem uwzględnieniem potrzeb służby publicznej.

Lordowie i Panowie!

Jej K. Mość poleciła nam zawiadomić Was, że ogólne położenie kraju jest zadawalniającem i że dochody państwa dosięgają oczekiwanej wysokości. Nędza, jaka panowała w kilku okręgach fabrycznych, znacznie się umniejszyła, a ustawa wydana dla poparcia w owych okręgach robót publicznych, korzystne przyniosła owoce.

W ciągu roku zeszłego Irlandya uczęstniczyła w błogosławieństwach obfitych plonów; a handel i rękodzieła zakwitają zwolna w tej części królestwa.

Rozmaite przedmioty użytku publicznego będą Wam poddane pod rozbiór. Przedstawione Wam zostaną projekta ustaw mających na celu zobranie na jednem dogodnem miejscu wszystkich trybunałów prawa i sprawiedliwości wraz z biórami ich. Królowa Imć ma przekonanie, że środek ten uczyni wymiar sprawiedliwości tańszym i szybszym.

Ważna praca rewizyi prawa o statutach daleko już posunięta aktami świeżemi parlamentu, uzupełnioną będzie ustawą, której projekt przedłożonym Wam zostanie.

Królowa spodziewa się, że praca ta jest krokiem na drodze kodyfikacyi prawniczej.

Następnie przedłożony Wam będzie projekt zmiany ustaw tyczących się patentów swobody, tudzież projekt nadania sądom hrabstw juryzdykcyi w sprawach o drobne kwoty pieniężne.

Zażąda się także Waszej pomocy w wykonaniu pewnych kroków zaleconych Izbie gmin po śledztwie przez też Izbę zarządzonem w przedmiocie stósowności ustaw, jakich się trzyma dobroczynność publiczna.

Przedstawiony Wam będzie projekt oparty na sprawozdaniu komisyi badającej stan szkół publicznych, a Królowa Imć nakazała wyznaczyć komisyę mającą zbadać stosunki szkół uposażonych, tudzież innych w Anglii, niepodciągniętych pod świeże zbadanie wychowania ludu.

Jej K. Mć powierza z pełnem zaufaniem Waszej mądrości i troskliwości wielkie interesa kraju i nieprzestannie błaga, aby błogosławieństwo Wszechmocnego Boga przewodniczyło Waszym obradom i skierowało uchwały Wasze ku dopięciu celu jej ciągłej troskliwości około dobra i szczęścia jej ludu.

## ROZMAITOŚCI.

### WISŁA

*i jej znaczenie handlowe dla Prus Wschodnich i Zachodnich tudzież dla Gdańska.*

(Ciąg dalszy.)

Czternastoletni ten przeciąg czasu, od roku 1793 do 1807, podczas którego dawniejsza rzeczpospolita handlowa, Gdańsk, cieszyła się dobrodziejstwami pokoju, był zarazem peryodem najwspanialszego rozkwitu, do jakiego handel dla pruskiej części Wisły kiedykolwiek doszedł. Po skierowaniu tegoż źródła pomyślności w inną stronę lub też po częściowem jego zamknięciu, nie mógł handel Prus Zachodnich, nawet po restauracyi z lat 1814 i 1815 i mimo ogólnego postępu oświaty w wieku XIX, przynajmniej co do przywozu (importu) wschodniego, dojść do swej dawnej wysokości. Odżycie i dalszy rozwój żeglugi i handlu na pruskiej Wiśle w nowszych czasach, od roku 1815, wykazują się najlepiej ze szczegółowego rozbioru różnych gatunków towarów, które w tymże peryodzie i jeszcze obecnie stanowią najgłówniejsze przedmioty wywozu i przywozu na rzece i z rozpatrzenia się w okolicznościach, który mniej lub więcej, częścią pomocniczo, częścią przeszkadzająco na każdą gałęź owej komunikacyi rzecznej działały.

Owemi okolicznościami przeszkadzającemi są: niekoniecznie sprzyjająca żegludze natura koryta rzecznego i wzmagające się ciągle zamulenie i spłaszczenie jego; po części także w pierwszej połowie naszego peryodu angielski bill zbożowy i cło na Sundzie. Natomiast przyczyniały się do wzrostu żeglugi na rzece pomnożenie i udoskonalenie środków transportowych w ogóle, mianowicie przez zaprowadzenie statków parowych, zupełna wolność od cła na rzece w obrębie terytoryum pruskiego, podjęte w sposób energiczny od lat trzydziestu roboty rzeczne, mianowicie przekopanie Nogatu; dalej, uregulowanie południowo-ruskich obszarów rzecznych, Dniepru i Prypeci i połączenie ich z Wisłą przez kanał Piński, budowa kanału pod Kraffohl między Wisłą a zatoką Fryzką, przebicie się rzeki pod Neufähr w roku 1840, ogólny postęp tak Polski, jak Galicyi, jako też prowincyi pruskiej pod względem rolnictwa i przemysłu, pośrednio także rozszerzenie sieci kolei żelaznych, nakoniec, w czasach najnowszych, zniesienie ceł przewozowych i cła na Sundzie.

Komunikacye handlowe Gdańska, które siedmioletni przeciąg czasu panowania francuskiego zupełnie prawie zniszczył, nie dały się znów zawiązać w pierwszych latach po ostatecznem przywróceniu pokoju, w latach od 1815 do 1820, bez nadzwyczajnych wysileń ani w stronę morza, ani w stronę rzeki. Mianowicie cierpiał dotkliwie handel zbożowy z powodu billu zbożowego w Anglii, którego ogłoszenie w roku 1841 na całą Europę fałszywe wyobrażenie o szkodliwości zagranicznego przywozu zboża rozpowszechniło. Następstwem tegoż wyobrażenia był zakaz przywozu zboża w Hiszpanii i Portugalii, podobnie jak nałożenie wysokich ceł za przywóz zboża do Szwecyi. Wszystkie te stosunki przyczyniły się naturalnym biegiem rzeczy na zmniejszenie przywozu zboża z krajów nadwiślnych i działały paraliżująco na komunikacyę rzeczną w tym głównym jej artykule. Gdański targ zbożowy, na którym w czasach dawniejszych konsumenci byli zawsze liczniejsi od producentów, znalazł się w konieczności odmówienia zakupu zboża, które mu polska kraina nad Wisłą, jak dawniej, dostarczała, ponieważ zaczynało zbywać na konsumentach, i ograniczyć swą dostawę wiślną na *minimum* dawniejszej swej potrzeby. W wyższym prawie jeszcze stopniu ucierpiały handel drzewem i fliserstwo. Z niewyczerpalnych lasów Wołynia znajdowały aż do roku 1807 najdoskonalsze dębowe i sosnowe towary, deski i belki do budowy okretów, obręcze do be-

czek wina i do naczyń różnego innego rodzaju, drogę do komunikacyi zamorskiej, za pośrednictwem Dniepru i Prypeci, Piny, Bugu, Muchawca i Kanału Królewskiego, na Wiśle aż do brzegu morskiego; dowóz tego drzewa stał się w porównaniu z czasami dawniejszemi prawie nic nie znaczącym i ograniczał się na niezmiernie małą liczbę statków i tratew. W czasie zamknięcia lądu stałego europejskiego, nauczyła się Anglia zaopatrywać swe budowle okrętowe i składy towarowe kanadyjskiemi sosnami i wschodnio-indyjskiemi dębami; potrzebowała tedy, gdy zamknięcie owo ustało, gdańskich desek, belek i dylów tylko w bardzo szczupłej liczbie i zatrzymała nadto, zaprowadzone 1811 r. początkowo, jako odwet przeciw zamknięciu kontynentalnemu cła probibicyjne i na dalsze czasy, na korzyść dostawy drzewa kanadyjskiego. Zamiast polskiego płótna, którego jeszcze w roku 1795 do 63,598 kóp na Wiśle do Gdańska przybyło, używała Anglia od roku 1807 coraz częściej irlandzkiego, a znajdujących się jeszcze w Gdańsku zasobów płótna polskiego trzeba było pozbywać się za najniższe ceny.

Dopiero z początkiem drugiego dziesiątka bieżącego stólecia począł handel gdański nabierać znów widocznego wzrostu, a mianowicie nasamprzód przez wywóz z Polski i morzem. W skutek wielkich usiłowań, powiodło mu się odzyskać znów dla swych produktów a przynajmniej dla pewnej ich części, dawny targ, którego znaczenie aż do ostatnich czasów, w skutek różnych korzystnych okoliczności ciągle wzrastało. Zboże, drzewo, potaż, skóry, łój, nasienia olejne i konopie, dowożono znów tam z dalszych stron produkujących, czasem aż z południowej Rosyi; zboże zaś w większych massach przywożono głównie z Prus samych na Wiśle, a komunikacya handlowa i żegluga ożywiły się znów na rzece, mianowicie znalazły ważny dla Prus Zachodnich artykuł wywozowy w cynku. — Przywóz do Polski natomiast nie odzyskał ani na lądzie, ani na wodzie, choćby w przybliżeniu tylko dawnego swego znaczenia.

Rażąca dysproporcya między wywozem a przywozem na Wiśle, wykazuje się najjaśniej przez ten fakt, że łodzie i statki parowe, które surowe płody Polski, Galicyi i Rosyi do Gdańska zwożą, wracając próżno do domu, nie zabierając z sobą z powrotem ładunku w towarach kolonialnych lub wyrobach przemysłu. Ów zakaz przywozu działa również paraliżująco na wywóz. W skutek tego przedraża się naturalną koleją rzeczy i towar spławiany w dół rzeki, gdyż na niego spadają koszta niepłacającego się powrotu w górę rzeki, kiedy przy swobodnej komunikacyi granicznej, jak w czasach dawniejszych, koszta te opłacałyby się z łatwością przez drogocenny ładunek z powrotem, składający się z towarów kolonialnych i wyrobów przemysłu. Na tych stosunkach opierają się także dalsze znamiona komunikacyi wiślnej, to jest, że transport towarów dotychczas jeszcze po większej części i to w stopniu, jak na żadnej innej rzece środkowej Europy, odbywa się przez tratwy i inne surowe statki, dubasy i galary, które przeznaczono wyłącznie do odbywania żeglugi na równinie, po wyładowaniu towaru na miejscu przeznaczenia, rozbijają się i sprzedają jako drzewo tratwowe, kiedy po większej części słowiańska załoga okrętowa puszcza się w uciążliwą podróż z powrotem pieszo. Liczba takich tratew wynosi trzecią część i więcej wszystkich pod Toruniem wpływających do Prus statków. Nakoniec, objawia się też przy ścisłym związku między komunikacyą rzeczną a morską Gdańska, szkodliwy skutek tych stosunków, tak na handel zamorski, jak na żeglugę portowego miasta. Gdyż w tym samym stosunku co wywóz Wisłą z Królestwa Polskiego pokrywa zarazem różnicę *minus* nieskoniecznie donośnej żeglugi w górę rzeki, ponoszą też żegluga i przywóz morski od więcej niż 30 lat całą różnicę kosztów transportowych, które w skutek małego odbytu zamorskich produktów z brzegów pruskich ku wschodnim krainom rusko-polskim, tem więcej wynoszą, że w przecięciu $^3/_5$ wszystkich powracających okrętów, tylko z ballastem, bez towaru zamorskiego, do gdańskiego portu zawijają. — Tak wynosiła wartość wywozu morskiego z Gdańska w r. 1861 przeszło 25 milionów talarów — pomiędzy tem za 24 miliony zboża, nasion olejnych, drzewa; — wartość przywozu natomiast w towarach kolonialnych i innych, węglach itd. tylko $6^1/_2$ miliona talarów.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 lutego. Od 15go b. m. żniżonym będzie dodatek do opłat na kolei żelaznej galicyjskiej z 15 na 10 %.

— W Warszawie umarł w d. 6 lutego obywatel z Krakowskiego Jan Deskur, znany w mieście naszem, gdyż tu się za młodu chował w domu ojca, pułkownika niegdyś wojsk polskich.

— D. 25 stycznia umarł w Lubelskiem 80 letni Stanisław Kontecki pułkownik niegdyś inżynier, i wojsk polskich i audytor dywizyi.

— W końcu stycznia p. Adolf Okulski bronił w Szkole głównej warszawskiej na publicznem zgromadzeniu rozprawy habilitacyjnej „o urzędzie publicznym“ (prokuratorya) i odpowiadał na zarzuty prof. Maciejowskiego, Holewińskiego i Budzińskiego. Wydział przyznał mu prawo wykładania publicznie na uniwersytecie.

— *Most żelazny w Kaliszu.* Z wiosną roku bieżącego rozpoczętą zostanie budowa mostu żelaznego, na wielkim kanale rzeki Prosny, przy ulicy Warszawskie-Przedmieście, obok klasztoru XX. Bernardynów i fabryki sukna braci Rephanów, według projektu inżyniera gubernialnego gubernii Warszawskiej, Juliana Majewskiego. Całkowita długość mostu czyli belki żelaznej dwu-przęsłowej, kostrukcyi połączonej, wynosić będzie stóp 104. Światło przypływu, przy najwyższym stanie wód, wynosić ma stóp $92^1/_2$, przy rzece zaś stóp 91. Most wsparty będzie na dwóch przyczółkach i jednym filarze w konstrukcyi murowanej z cegły na cement, z oblicowanem kamieniem piaskowcem. Część żelazna mostu składać się będzie z trzech belek podłużnych, umieszczonych pod pomostem, konstrukcyi kratowej. Na zewnątrz skrajnych belek urządzone będą krokształyny, podtrzymujące chodniki. Pomost do jazdy szeroki będzie stóp 22, chodniki zaś dwa po stóp 4, otoczone gustowną ballustradą z żelaza kutego, walcowanego, wysokości stóp 3. Wymiary części żelaznych zastósowane zostały tak, że po przepełnieniu mostu ludźmi i lodem w czasie zimy na pokładzie zebranym, żelazo dopiero pracować będzie około 240 pudów na cal kwadratowy. Koszt budowy mostu obliczony został na rsr. 25,852, z tego na cześć żelazną mostu wypada 13,700, na budowę przyczółków i filaru rsr. 9,252, na sporządzenie projektu, dozór techniczny i wydatki nieprzewidziane rsr. 2,890.

— Do Jadachów, milę od Dzikowa, zawitało 18go stycznia wieczór dwóch żydów, mieniąc się być z Zawichosta nad Wisłą w Królestwie, i żądali aby kto ich odwiózł do Głogowa. Włościanin jadachowski Karol Żych, podjął się i nazajutrz przed świtem zabrał ich na wóz. W sobotę 21go chłopi z Miechocina znalezli w karczmie w Dymarce należącej do Poręby w powiecie Kolbuszowskim, a zatem na drodze do Głogowa, ranionego Życha, który opowiedział, że we czwartek wieczór za Dzikowem pod lasem, żydzi owi dali mu się napić czegoś jakby dla rozgrzania się, lecz niebawem Żych uczuł jak traci przytomność. Co się z nim stało dalej, tego nie wie, lecz około północy przyszedłszy do siebie znalazł się w śniegu zdala od drogi pod lasem w zaroślach z dwoma ranami na głowie i skaleczonem gardłem. Zrana w piątek 20go Żych przyszedłszy do siebie, udał się do Głogowa szukając swojego wozu, koni i owych dwóch żydów których widział. W Głogowie spotkawszy chłopa z Huty Komorowskiej poszedł do lasu, gdzie leżał poprzedniej nocy i znalazł tam jeszcze czapkę. Po śladach w śniegu poznał, że wóz odjechał lasem do Raniszowa. Wróciwszy z lasu osłabł w drodze i został w karczmie w Dymarce, i znaleźli go tam chłopi z Miechocina.

— Do szwajcarskiego dziennika *der Bund* donoszą, iż w dniu 30 stycznia znaleziono w zimowych zasypach góry św. Bernarda zwłoki nieznanego polskiego wychodzcy. Kartka w języku polskim napisana, którą miał przy sobie, brzmiała: „Jestem ofiarą sprawiedliwej lecz nieszczęśliwej sprawy, zbiegiem bez nadziei powrotu, obarczonym ciężkiem brzemieniem życia bez przyszłości. W tych okolicznościach życie stało się dla mnie ciężarem i kładę mu koniec bez żalu. Jestem katolikiem i proszę władzę kantonalną o skromny pogrzeb. W hotelu dłużny jestem około 4 franków, a przy sobie mam 11 franków. St. Bernardin 29 stycznia.“

— W Kniaziowym Dworze w obwodzie Kołomyjskim dziewka jedna zabiła w dniu 21go stycznia osierociałego 12letniego chłopca, który stał jej na przeszkodzie w okradzeniu siostry jego. Zabrała następnie wszystkie rzeczy siostry zabitego chłopca i przyszła z niemi do swojego ojca. Nazajutrz aresztowano ją i zeznała zaraz wszystkie szczegóły tej zbrodni.

— Dnia 9go lutego dosięgła najwyższa temperatura — 5°,1, najniższa — 14°,4, stan barometru był o godzinie 2ej po południu 327''',78, o 10tej wieczór 328''',47, o godzinie 6tej rano 10go 329''',17, wiatr słaby północno-wschodni, niebo przeważnie zachmurzone, rano 10go śnieg; o godzinie 6tej stan termometru — 8°,4 R.

— W sobotę dnia 11 lutego, S. Hipolita i Eufrozyny.

TEATR. W przeszłym tygodniu dano następujące przedstawienia: W niedzielę figurował na afiszu dramat Dumasa (ojca) jako: *Królowa Marguerita* czyli *Rzeź Śgo Bartłomieja;* we wtorek dano Feuilleta dramat tłumaczony przez Edwarda Lubowskiego pod tytułem *Odrodzona;* we czwartek Fredry: *Gwałtu co się dzieje*, a w sobotę powtórzono melodramat: *Dzwonek Szatański.*

Co do niedzielnego przedstawienia uderza najpierw tytuł sztuki na afiszu umieszczony smutną swą oryginalnością, zasługującą na to, aby ją w przyszłorocznym kalendarzu umieszczono pomiędzy erami historycznemi. Wytykaliśmy już kilka razy to błędne formy: „drama, melodrama fantastyczna“, to błędne przypadkowanie lub niepolskie końcówki imion własnych, zwracając uwagę na to, że przecież nie godzi się tak lekkomyślnie kazić czystości języka, a osobliwie zakładowi, który powinien być szkołą języka poprawnego i klasycznego. Ale nigdy nie przypuszczaliśmy, aby w Krakowie, odwiecznem ognisku oświaty polskiej, w Krakowie, w którym do niedawna po szkołach uczono wszystkiego w czystym języku polskim, dopuszczono się kiedyś takiej niedorzeczności i królowę *Małgorzatę* ochrzczono z francuska *Margueritą!* A nie był to nawet koncept z kalendarza, bo w żadnym polskim kalendarzu, począwszy od kalendarza dla rodzin katolickich a skończywszy na kieszonkowych, nie znajdzie takiego imienia. Również spotkamy się na afiszu z imieniem *„Henryetty“*. Ciekawa rzecz, dla czego w takim razie *Henryk* nie był francuskiem *Henri, Franciszek François* a *Karol Charles*, lub wreszcie dla czego w tytule po *Marguericie* nie przetłumaczono: *Rzeź de la Saint Barthélemy!* Byłaby przynajmniej jakaś jednostajność. Zresztą i *Rzeź św. Bartłomieja,* chociaż tu i owdzie może kto użył tego wyrażenia, nie maluje rzeczy; prostaczkowie czytający afisz gotowi myśleć, że św. Bartłomiej padł ofiarą tej rzezi; lepiej więc napisać: Noc św. Bartłomieja, albo: Rzeź Hugonotów.

Przedstawienie samo było dowodem, że dzisiejszy skład tutejszego towarzystwa nie ma dostatecznych sił do obsadzenia ról w większych dramatach, a powtóre, że wielki brak nawet zewnętrznych przyborów. To też pełno było rażących i śmiech wzbudzających niestosowności. Jakże wyglądał Henryk IV, ów zawołany rycerz swojego czasu, albo ów hr. de Cocconnas lub kapitan gwardyi królowej Katarzyny, budzący za każdem wystąpieniem śmiech w publiczności? Dobra gra p. Hofmanowny, p. Szymańskiej, pp. Szymańskiego i Wolskiego bardziej jeszcze uwydatniały owe wszystkie rażące i krzyczące braki i niestósowności.

*Odrodzona* Feuilleta należy do wcześniejszych podobno a przynajmniej do słabszych utworów tego pisarza, który żyjąc w Paryżu przedstawić chciał życie artystki teatru wiedeńskiego. Rzecz więc wygląda tak, że mogłaby się dziać w każdem stołecznem albo większem mieście. Zawiązanie dramatyczne słabe, kilka pierwszych aktów, stanowiących dla siebie oderwane obrazki, upływa bez zaczęcia akcyi. Prolog zapowiada co innego, aniżeli rozwija się w ciągu sztuki. Podsłuchiwanie stanowi główny środek wiązania luźnych części dramatu, a środka tego używa aktor trzy razy w ciągu jednego wieczoru Akt IV kończy się w sposób może uderzający ale zarazem niesmaczny. W ogóle sztuka nie zrobiła wrażenia; być może, że się w czytaniu lepiej wydaje, bo ma nawet więcej powieściowego aniżeli dramatycznego żywiołu. Co do gry zrobilibyśmy uwagę, że role niekoniecznie stósownie były rozdane. Główna rola Magdaleny mniej odpowiadała indywidualności p. Szymańskiej. Artystka ta, która zawsze sumiennie zajmuje się swemi rolami i tym razem starała się z niej zrobic co mogła; na zewnętrznych przymiotach, jakich wymagała rola wcale nie zbywało p. Szymańskiej, ale rola sama mniej odpowiadała jej usposobieniu i kierunkowi jej talentu, który występuje wydatnie w rolach nacechowanych szczerem i głębokiem uczuciem, lub skromną wesołością dziewczęcą. Magdalena była rolą stósowniejszą dla p. Hofmanówny. Również niestósowną rolę hrabiego miał p. Zamojski; prawda niestety i to, że w dzisiejszym składzie osób nie było nikogo komuby ją dać było można.

A cóż powiedzieć o jakiemś tam francuskim księciu d'Estivalu, którego prawdziwy książę możeby i za lokaja nie trzymał! Naturalnie, że temu nie winien początkujący, zwykle role służących grywający aktor. Dobrze co się zowie grali pp. Szymański i Wolski, a p. Dębicki, który w dwu małych rolach występował, zasługuje na szczere uznanie za wyborne ucharakteryzowanie się raz jako stary służący, drugi raz jako staruszek przełożony klasztoru. Już to oddać należy słuszność temu artyście, że doskonałem charakteryzowaniem się celuje na tutejszej scenie i że zwykle do zewnętrznego charakteru stosuje grę swoję. Małą rolkę lorda odegrał dobrze p. Raszowski.

Ale jeszcze jedno. Kto też popełnił ten barbarzyński gwałt na własności cudzej nadając każdemu aktowi tytuł, o którym się Feuilletowi jako ojcu sztuki ani śniło? We Francyi możnaby być za to pociągniętym do odpowiedzialności przed sąd i zapłacić grzywny za pokrzywdzenie cudzej własności; u nas, autor żyjący w Paryżu skargi nie wytoczy, ale za to należy przynajmniej podnieść na tem miejscu niedorzeczność podobnego czynu świadczącą o braku prawdziwego pojęcia sztuki.

Farsa Fredrowa *Gwałtu co się dzieje* nie źle odegrana, rozśmieszyła publiczność. Podziwialiśmy tylko smak a raczej estetyczne i moralne wykształcenie nie tyle galeryi co parteru, który wyrażenia, mogące w sobie zawierać chociażby tylko cień dwuznaczności, głośnym śmiechem i rzęsistymi podnosił oklaskami. Ś. p. H. Meciszewski pisał niegdyś w Uwagach nad teatrem krakowskim, że wówczas parter był właściwą artystyczną opinią w teatrze. Mój Boże! tak się od lat kilkunastu zmieniły stosunki! A trzeba wiedzieć, że w owych czasach nie czytano i nie rozbierano estetycznie już w gimnazyum ani Sofoklesa ani Szyllera i Getego całych dramatów. Czyż miałby to być postęp?

W sobotę powtórzono melodramat *Dzwonek szatański*; druga sztuka, którą w tym kursie powtórzono. Nie powiemy, żeby na to zasługiwała. Lepiej powtarzać sztuki nasze własne lub sztuki mające pewną wartość, a nastręczy się przynajmniej grającym, którzy co przedstawienie inne sztuki grywają, sposobność ćwiczenia się w lepszych rolach. *Dzwonek* chociaż szatański i tak nikogo nic zwabił.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
### w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

**Zawiadomienia:** Sąd pow. w Skolem o upadłości Samuela Halperna tamże, termin zgłoszenia wierzycieli do 29 marca. — Sąd pow. w Brzozowie nieobecnego Tomasza Smolenia względem zgłoszenia się do spadku po ojcu Walentym, termin w ciągu roku, kurator Filip Smoleń. — Sąd kraj. we Lwowie nieobecnych Emeryka i Helenę Turczyńskich o nakazie zapłacenia sumy wekslowej złr. 925, kurator adw. Jabłonowski, zast. adw. Rechen. — Sąd kraj. we Lwowie nieobecnego Feliksa Morskiego o zapłacenie sumy wekslowej złr. 1,000, kurator adw. Czemeryński, zast. adw. Gregorowicz. — Sąd obw. w Przemyślu nieobecnego Zygmunta Kaczkowskiego o zapłacenie sumy złr. 1000, kurator adw. Dworski, zastęp. adw. Reger.

**Licytacye:** W d. 29 marca w Sądzie obw. w Przemyślu przymusowa sprzedaż dóbr Hrószówka w Sanockiem cena szacunkowa złr. 70,404 c. 60, wadium złr. 3520 c. 50, kurator adw. Sermak, zastęp. adw. Fränkl.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Myślenice** 7go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·00, żyto 2·60, jęczmień 2·50, owies 1·50, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·50, drzewo twarde (za siągę) 7·40, miękkie 4·15, siano (za cetnar) 1·50, słoma 0·80, konicz na paszę —.

**Gorlice** 8go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·20, żyto 1·89, jęczmień 1.81, owies 1·13, groch 2·70, bób —, proso 2·30, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

**Dąbrowa** 6go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 2·56, jęczmień 2·08, owies 1·20, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·36, siano (za cetnar) 1.70 słoma 0·70, konicz na paszę 2·00.

**Kolbuszowa** 8 lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·75, żyto 1·60, jęczmień 1·60, owies 1·00, groch 4·00, bób —, proso 2·50, tatarka 1·50, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę —.

*Znaczki pocztowe rosyjskie w Królestwie Polskiem.* Na mocy rozkazu cesarskiego Rada Administracyjna Królestwa postanowiła pod d. 24 stycznia r. b., iż w miejsce dotychczasowych znaczków i kopert znaczkowanych używanych w Królestwie Polskiem do frankowania listów, zaprowadzone zostają od 13 lutego r. b. znaczki i koperty rosyjskie używane w cesarstwie. Dotychczasowe znaczki mają jeszcze ważność do d. 12 kwetnia r. b. i do tego dnia mogą być jeszcze wymienione w urzędach pocztowych na znaczki i koperty rosyjskie.

*Towarzystwo drogi żelaznej Warszawsko Terespolskiej.*

W zeszłą sobotę, to jest dnia 23 stycznia (4 lutego) r. b., przed Stanisławem Zawadzkim, rejentem kancelaryi Ziemiańskiej w Warszawie, podpisany został akt zawiązania spółki bezimiennej pod nazwą: „Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,“ której statuta zatwierdzone zostały najwyższym ukazem z dnia 9 (21) października r. z.

Do spółki tej, oprócz p. Leopolda Kronenberga, jako założyciela, przystąpili:

1) Jan Funduklej, rzeczywisty tajny radca, senator; członek Rady administracyjnej Królestwa, kontrolor jeneralny najwyższej Izby obrachunkowej.
2) Feliks Chudzyński, obywatel.
3) Ludwik Górski, obywatel.
4) Ludwik hr. Krasiński, obywatel.
5) Władysław hr. Małachowski, obywatel.
6) Maciej Rosen, bankier, naczelnik domu handlowego pod firmą J. S. Rosen.
7) Aleksander Stenger, radca Stanu.
8) Michał hr. Stadnicki, obywatel.
9) Stanisław Aleksander hr. Walewski, obywatel.
10) Tomasz hr. Zamojski, obywatel.

Którzy wraz z założycielem, odpowiednio do § 20 statutu Spółki, będą członkami Rady zarządzającej. Prezesem zaś będzie założyciel Towarzystwa, Leopold Kronenberg, bankier.

Przystępujący do spółki, wraz z założycielem, rozebrali 15,000 sztuk akcyj storublowych, a tym sposobem Spółka wedle § 5 ustawy jest już zawiązaną.

W § 8 i 9 statutu Towarzystwa powiedzianem jest, że pierwsza emisya wyniesie 15,000 sztuk akcyj. Na prośbę założyciela najwyżej dozwolonem mu zostało powiększyć tę emisyę do 30,000 sztuk. Na tej zasadzie, oprócz 15,000 sztuk rozebranych przez założyciela i członków Rady Zarządzającej, przyjęto jeszcze od kilkudziesięciu innych osób deklaracye na wzięcię drugich 15,000 sztuk. Tak więc rozebraną jest cała pierwsza emisya, 30,000 sztuk, a podpisujący na pewność akcyj złożyli kaucye w papierach publicznych, wyrównywające nominalnie dziesiątej części wartości akcyj.

Możemy także z pewnością donieść, że w przedmiocie budowy drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej zawartą już została umowa stanowcza z jednym z pierwszych inżynierów w Europie, panem Karolem Vignoles, którego spólnikiem jest znakomity przedsiębiorca.

Wedle tej umowy, roboty zaczną się z wiosną r. b. a droga żelazna ma być otwartą i do użytku publicznego oddaną w ciągu maja 1868 r.

*(Gaz. Handlowa.)*

# Przegląd Polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Praga** 9 lutego *(N. fr. Pr.)*. Cesarzowa Jmć przybyła tutaj. W dworcu kolei oczekiwali jej przybycia WW. Ks. Toskańscy Leopold i Karol Salwator, tudzież namiestnik hr. Beleredi i jenerał główno dowodzący br. Clam-Gallas. Dworzec był świetnie przybrany. Tłumy ludu zgromadzone wydawały okrzyki po czesku i po niemiecku.

**Zagrzeb** 9 lutego *(N. fr. Pr.)* Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi bańskiej uchwalono cztero arkuszowy wniosek wydziału; wniosek br. Kulmera tyczący się urządzenia Izby wyższej, nie został uwzględniony. Pojutrze ułożonem będzie przedstawienie do N. Pana.

**Berlin** 9 lutego. *(Br. Ztg)*. Jenerał Werder, poprzednio główno-dowodzący wojskami trzymającemi straż na granicach polskich, przeniesiony został na stan rozporządzalności. Pismo *Socialdemocrat* mówi: Rząd odrzuca proste wypuszczenie paragrafu ustawy przemysłowej mówiącego o prawie stowarzyszenia się, i nową wniesie w tym przedmiocie ustawę.

**Berlin** 9 lutego wieczór. Deputacya z Kolonii wręczyła dziś p. Grabowowi prezesowi Izby, srebrny wieniec obywatelski. P. Grabow odpowiedział deputacyi mniej więcej w tych słowach: To com pomny słów królewskich: „niech prawda stoi między nami!“ powiedział i zrobił, jest nieodłącznem od tego, do czego się liberalna większość przyznawała od lat wielu słowem i czynem. Mogę przeto najwyższy zaszczyt, jakim obywatel obywatela obdarzyć zdolen, przyjąć jedynie w imieniu tej większości. Należy się ona wszystkim moim liberalnym wspólnikom walki. Wiernie przechowam ten klejnot obywatelski. Powinien on zahartować do wytrwania wśród ciężkiej walki konstytucyjnej, jeśliby pożądane ze wszech stron porozumienie niepodobnem się okazało.

**Berlin** 9 lutego. *(N. f. Pr.)* Poseł austryacki hr. Karolyi, miał wczoraj naradę z p. Hockiem i hr. Chotkiem, a dziś z p. Bismarkiem.

**Paryż** 9 lutego. *Monitor* zamieszcza dekret uznający nadużycie władzy urzędowej ze strony biskupa z Moulins i arcybiskupa z Besançon, tudzież sprawozdanie p. Langlais do Rady stanu. Następnie donosi *Monitor*: Minister spraw zagranicznych zawezwał z rozkazu cesarskiego posła francuskiego w Rzymie, aby zaniósł zażalenie z powodu pism nuncyusza apostolskiego w Paryżu do biskupów Orleańskiego i z Poitiers, jakie ogłoszone były po dziennikach, albowiem pisma te naruszają przepisy prawa międzynarodowego i publicznego prawa francuskiego. *Monitor* zaprzecza podaniom dzienników o tych posiedzeniach Rady ministrów, które są tajne.

**Madryt** 9 lutego. Pożyczka przymusowa zamienioną została w dobrowolną.

Po oświadczeniu w berlińskiej Izbie deputowanych jenerała Roon ministra wojny przy złożeniu projektu ustawy o służbie wojskowéj, oświadczeniu które zamieszczamy dziś powyżéj, Izba nie będzie miała ważnych przedmiotów zajęcia, dopóki projekt rządowy nie przejdzie komisyi. O losie jego trudno z góry przesądzać, bo jakkolwiek rząd widocznie chciał tylko zadosyć uczynić formie przedłożenia, a nie liczy na zupełne przyjęcie projektu przez Izbę, lecz przedewszystkiem pragnie poznać różnice, jakie dzielą Izbę od niego w kwestyi militarnéj, to jednak Izba nie może oczekiwać, aby król cofnął reorganizacyę wojska. Projekt rządowy ma być probierzem obustronnych ustępstw, albo osełką, na któréj obie strony broń swoją wyostrzą. Rząd i Izba deputowanych nie stoją obok siebie jako wspólnicy jednego dzieła, lecz naprzeciw siebie jako nieprzyjaciele usiłujący zdobyć każdy dla siebie prawo wyłącznego władania. Nie tają się, że takie jest ich stanowisko, ani ministeryum ani Izba, a przemowa prezesa jéj Grabowa do deputacyi mieszczan z Kolonii (p. depeszę telegr.) jest wyraźnem téj roli znamieniem. Król rozdaje ordery swoim jenerałom i ministrom; naród spróbował ozdobić wieńcem obywatelskim tego, który reprezentuje drugą stronę walczącą. Mniejsza o to, że wieniec taki jest niezgrabnem naśladownictwem starożytnego obyczaju, mniejsza o to, że p. Grabow nie będzie nosił tego wieńca na głowie jak *civis laureatus* lub jak noszą jego przeciwnicy ordery królewskie, lecz myśl uwieńczenia opozycyi zwycięskiéj świadczy o powyższym stósunku między rządem a Izbą.

Depesza telegraficzną donosi o ogłoszeniu w *Monitorze* wyroku przeciw dwom biskupom powołanym przed Radę stanu o nadużycie władzy z powodu encykliki. Wiadomym już był ten wypadek. Ważniejszem jest oznajmienie *Monitora,* iż pan Drouyn de Lhuys zaniósł skargę do Rzymu na kardynała Chigi o listy jego do biskupów Dupanloup i Pie. Zapewne nie szło rządowi francuskiemu o wykazanie sprzeczności, jaka zachodzi w listach nuncyusza, który równą oddaje pochwałę dwom pismom zupełnie sobie przeciwnym, jak broszura biskupa orleańskiego i list biskupa z Poitiers, lecz rząd francuski uważa za niewłaściwe, aby nuncyusz w charakterze swoim dyplomatycznym stawał sędzią w sporze między rządem, przy którym jest uwierzytelnionym a biskupami. Nuncyusz nie jest bowiem w obec rządu francuskiego i biskupów francuskich jurydykcyą. Zapewne br. Sartiges będzie domagał się odwołania nuncyusza.

Z Anglii nie mamy dziś żadnej wiadomości. Powyżej zamieszczamy mowę tronową, a w artykule wstępnym kilka uwag czynimy nie tyle nad nią, ile z jej okazyi, mowa ta bowiem jest więcej administracyjną niż polityczną. O dalszych czynnościach Izb nic jeszcze nie wiemy prócz, że tegoż samego dnia, tj. 7go, obie Izby uchwaliły adresa i że nie przyjęto do adresu Izby niższej mocyi o reformie wyborczej. Adresa zatem będą zapewne parafrazami mowy tronowej.

Jeszcze nie potwierdza się wiadomość o nieprzyjęciu przez Cialdiniego dowództwa wojsk w Piemoncie, ale może w związku z przeznaczeniem tego jenerała jest wiadomość, że siły zbrojne w prowincyach północnych, szczególniej w Piemoncie mają być znacznie zwiększone, a to nie z obawy wojny zewnętrznej, ile dla przeszkodzenia, aby stronnictwa nieprzychylne rządowi nie zrobiły jakiego zamachu na zewnątrz. Jest bowiem mniemanie, że w Turynie wywołane zamieszki były tylko pierwszym objawem niechęci tak republikanów jak bourbonistów, którzy z południa na północ przenieśli swoje ognisko. Zaprzeczają teraz, aby poseł francuski w Turynie doznał obelgi 30go stycznia i jakoby z tego powodu zażądał paszportów. Dzienniki turyńskie i genueńskie naganiają zachowanie się municypalności turyńskiej, która podobno ma być rozwiązaną, albowiem, jak pisze *Cor. mercantile,* Rada miejska turyńska mimo przedstawień ze strony ministrów odmówiła naganienia wypadków 30 stycznia.

Między warunkami postawionemi Peruwii przez admirała Pareja jest wysłanie do Madrytu posła. Rząd peruwiański chętnie zapewne uczyni temu zadosyć, albowiem dla tego tylko nie miał dotąd posła w Madrycie, iż gabinet hiszpański od r. 1821 tj. od zdobycia Limy przez jenerała peruwiańskiego St. Martin, odmawiał uznania Peruwii.

Doniesienia otrzymane wczoraj w Tryeście pocztą Lloyda z Konstantynopola z dnia 4go b. m nic ważnego nie mieszczą w sobie. Sir Henry Bulwer poseł angielski wrócić ma na swoją posadę w końcu lutego. Alleon stara się o konsens na budowę kolei żelaznej z Enos do Adryanopola z odnogą do Warny; Durand otrzymał konsens na budowę kolei z Bujukdere z prawem doprowadzenia jej aż do Burgas.

Mimo wszelskich ze strony francuskiéj zaprzeczeń co do odstąpienia Francyi przez Cesarza Maksymiliana kilku prowincyj, a przedewszystkiem Sonory, w Anglii utrzymuje się mniemanie, że tak jest w saméj rzeczy. Twierdzenia te opierają się głównie na źródłach amerykańskich. Ajencya *Telegraphic News Association* ogłasza w tym względzie następującą depeszę z Washingtonu z d. 25 stycznia: „Nadeszła tu niezawodna wiadomość o odstąpieniu Francyi północno zachodnich prowincyj meksykańskich. Umowa zawartą została przed kilkoma miesiącami tajemnie z Cesarzem Napoleonem. Uważają ją tutaj za napoleoński ruch na szachownicy na rzecz Południa.“

Dziś jednak znowu *Constitut.* zaprzecza, lecz kategoryczniej, doniesieniu o odstąpieniu na rzecz Francyi prowincyj meksykańskich Sonora, Chihuahua, Sinola, Durango i Dolnej Kalifornii. Zaprzeczenie to podpisane przez p. Boniface, sekretarza redakcyi, ma cechę półurzędową, mówi bowiem: „Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że przypuszczenia te są pozbawione wszelkiej podstawy“. *Pays* zaś twierdzi, że Anglicy wymyślili tę baśń, aby odwrócić uwagę Stanów Zjednoczonych od Kanady.

Konfederacya południowa mimo klęsk poniesionych od wojsk Północy nie myśli dotąd złożyć broni. Kongres w Richmondzie usposobiony wojennie, a jak przed rozpoczęciem wojny, Południowcy na kongresie washingtońskim ogłaszali zdrajcą każdego, kto się ujmował za usamowolnieniem murzynów, tak teraz w Richmondzie słowo pokoj, ściąga na mówcę niebezpieczeństwo. Chciano wyrzucić z Izby p. Foote, że wniósł, aby rząd starał się porozumieć się z władzami północnemi co do podstawy pokoju. Jeżeli więc w kongresie richmondzkim są tacy, co nie widzą sposobu wyjścia zwycięsko i pragną układów, obawa przed wojenną większością Izby powstrzymuje ich od tego. Podobnież dzienniki południowe wciąż przemawiają za wojną. Gdy miano podejrzenie, że się Davis układa, czego się wyparł, chciano obwołać jenerała Lee dyktatorem. Jenerał Mac-Clellan, chybiony kandydat na prezydenta Północy, przybył do Anglii, gdzie zamierza osiąść aż do ukończenia wojny i kształcić się militarnie. Zapewne jednak chce on poznać z bliska zasoby wojenne Anglii i gra rolę malkontenta. To co zobaczy naocznie w Anglii, posłuży mu może niezadługo przeciw Anglii.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 10 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, deputowany Iliuc interpeluje ministeryum pod względem wprowadzenia w życie sankcyonowanych już ustawy gminnej i ustawy o udziale w budowie dróg na Bukowinie. P. Minister stanu przyrzeka dać odpowiedź. Izba następnie uchwaliła bez rozpraw projekta ustaw tyczących się zniżenia podatku osobistego w Siedmiogrodzie i uregulowania przedsiębiorstw peryodycznego przewozu osób. W końcu odczytanych zostało kilka interpelacyj z zapytaniem: kiedy rząd odpowie na interpelacye dotychczas milczeniem pominięte.

**Berlin** 10 lutego. *Zeidlers Correspondenz* mówi: Hr. Karolyi ma jedynie polecone sobie przedstawić konieczność rychłego zgodzenia się Austryi i Prus co do przyszłego losu Księstw. Austrya nie może na prawdę wracać do tymczasowej rejencyi księcia Augustenburskiego. Narady względem sposobu obrony interesów Prus i Niemiec ukończone.

*Kursa.* **Wiedeń** 10 lutego wieczór. Kolej północna 1855. — Akcye kredytowe 189·70. — Losy z r. 1860 94·45. — Losy z r. 1864 86·35. — **Paryż** 10 lutego. Renta w końcu 67·20. — **Brema** 10 lutego. Bank zniżył diskonto na 4%.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
***Ksawery Masłowski.***

# WYKAZ

*obrotu interesów Kasy oszczędności Miasta Tarnowa*

z końcem Grudnia 1864.

| | w wal. austr. zł. | kr. |
|---|---|---|
| Wkładek było z końcem r. 1863 . . | 93 941 | $67\frac{1}{2}$ |
| W roku 1864 włożono . . . . . . | 60.891 | 6 |
| Procenta za rok 1864 doliczone . . | 3.594 | 14 |
| Łącznie . . . . . . . | 158.426 | $87\frac{1}{2}$ |
| Zwrócono w roku 1864 stronom . | 61.665 | $\frac{1}{2}$ |
| Stan kapitałów wkładkowych z końcem roku 1864. . . . . . . . | 96.761 | 87 |
| Własny majątek Kasy oszczędności | 6.533 | 41 |
| Kapitał obrotowy Zakładu wynosi zatem . . . . . . . . . . . . | 103.295 | 28 |

## Użycie funduszów Zakładu w r. 1864.

| | | |
|---|---|---|
| Weksli eskontowano za . . . . . | 333.328 | |
| Zaliczek na zastaw papierów publicznych wydano. . . . . . . . . | 4.610 | — |
| Na hipotekach umieszczono . . . . | 2.660 | — |
| Łącznie. . . . . . . . | 340.598 | — |

*Zarząd Kasy Oszczędności.*

Tarnów dnia 31 Grudnia 1864.

*Dr. Józef Stojałowski,*
Prezes Wydziału.

(2232-2 3) *Dr. Karol Kuczkowski,*
Przełożony Dyrekcyi.

## Urząd Starszych Zgromadzenia Ciesielskiego w KRAKOWIE.

Niniejszém podaje do wiadomości publicznéj, iż wykwalifikowani Majstrowie Ciesielscy w Krakowie zamieszkali, są:

*Müller Wacław*, Nr. 20 ulica Długa.
*Szkodziński Sobestyan*, ulica Podbrzezie.
*Kołodziejski Wincenty*, Nr 90 ulica Zwierzyniecka.
*Tlachna Franciszek*, Nr. 36 ulica Zwierzyniecka.
*Kuhn Józef*, Nr. 74, ulica Wolska.
*Chojnacki Franciszek*, Nr. 318 ulica św. Wawrzyńca.
*Bruśnicki Władysław*, Nr. 10 ulica Nowy Świat. (2166--3)

*Müller Stanisław.* — W miarę jak który Mistrz ciesielski kwalifikacyę udowodni, nazwisko jego i zamieszkanie do wiadomości publicznéj przez tenże urząd podanem będzie.

## Fabryka Oleju w KRAKOWIE

zawiadamia interesowanych, że od dnia dzisiejszego sprzedaje Olej rafinowany do świecenia w najlepszym gatunku (tak zwany salonowy) cetnar wagi wiedeńskiéj po 26 złr., a częściowo garniec 1 złr. 64 cent. i t. d.

Olej maszynowy najczyściejszy do smarowania metalowych panewek machin, w skutku równy oliwie, po 28 złr. za cetnar wagi wied.

Pokost na sposób angielski robiony, cetnar 35 złr., a garniec 2 złr. 25 c — Za dobroć i rzetelność zaręcza Zarząd Fabryki oleju. (2239-1-3) T

## Kawa parą palona:

Takowa odznacza się od każdéj w domu palonéj przez wyższy aromat i lepszy smak. Sprzedaje się na $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i całe funty wagi wied.:

| | 1 funt. | $\frac{1}{2}$ funta: | $\frac{1}{4}$ funta: |
|---|---|---|---|
| N. 1. | po 80 cent | — 40 c. | — 20 c. |
| N. 2. | po 1.20 „ | — 56 „ | — 28 „ |
| N. 3. | po 1·20 „ | — 60 „ | — 30 „ |
| N. 4. Mokka: | po 1·40 „ | — 70 „ | — 35 „ |

Taka kawa, która się u mnie co drugi dzień wypala, jest oszczędnością w każdem gospodarstwie. (2170-1-14)T

***Edward Klug,***
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 79, naprzeciw c. k. Poczty,

**DOM** obejmujący 3 pokoje, kuchnię i komórki, wraz z ogrodem za rogatką Zwierzyniecką, pod L. 15 położony, jest od dnia **1 Kwietnia r. b.** do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2171-1-3) T

**D**o domu obywatelskiego poszukuje się **Guwernantki** (Francuzki). Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu* (2172)

## W dobrach RYCHWAŁD (poczta Żywiec)

do sprzedania 600 sztuk owiec wysoko uszlachetnionych. Bliższéj wiadomości udziela zarząd ekonomiczny dóbr. (2173-1-4)

„W Państwie Biezdziatka w dawnym obwodzie Jasielskim $\frac{1}{2}$ mili od Kołaczyc puszczanym będzie do klaczy od 1 Marca 1865 zacząwszy

**Ogier pełnéj krwi angielskiéj Albion**

spłodzony w r. 1858 po Brave z Angeli, za opłatą złr. 30 w. a. od jednéj i 3 złr. w. a. stajennego. Owies i siano na miejscu po cenie targowéj.

Chcący z tego korzystać raczą się zgłosić do zarządu Ekonomicznego dóbr, poczta Kołaczyce. (2160--3)

## Dla pp. Gospodarzy

tych, coby sobie życzyli mieć **kości nawozowe z Fabryki Krukienickiej** pod zasiewy wiosenne: Ci zechcą takowe pod temi samemi warunkami, jak w zeszłym roku, do 15 Lutego, zamówić, albowiem fermentowanie kości potrzebuje do ośmiu tygodni czasu przed ich użyciem. — Także pod tegoroczne zasiewy rzepaków prosimy o wcześniejsze zamówienia, gdyż nie ręczymy, czy dla późniéj zgłaszających się pp. Gospodarzy będziemy w możności żądaniom ich zadosyć uczynić, nie mogąc mieć jeszcze w tym roku preliminowanego zapasu mąki kościanéj. (2161--3)

## SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et C[ie] Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryzcy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby mietusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu *suchot*, jak również w słabościach *lymfatycznych i zołzowych*. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza *apetyt*, *leczy bledniczę*, *rozmiękłośc muszkułów u dzieci i gruczoły*; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą *Syropu chrzanowego z jodem* jest sok *rzeżuchy i chrzanu*, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitałach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuillade Nr. 7. (2043-5-)T

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego*; we Lwowie w aptece pana *Zygmunta Rukera*; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*.

## Dnia 28go Lutego 1865
**Ciągnienie**
## Wielkoksiążęcéj Badeńskiéj Pożyczki loteryjnyj rządowéj w sumie $1\frac{1}{2}$ Mili. złot.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest prawie wszędzie.

Corocznie następują **4** ciągnienia, mianowicie **28go Lutego, 31go Maja, 31go Sierpnia i 30go Listopada,** w których następujące wygrane paść muszą: 2 po **40.000** złr., 2 po **10.000** złr., 2 po **4.000** złr., 10 po **2.000** złr., 44 po **1.000** złr., 40 po **250** złr., 980 po **70** złr., 500 po **60** złr., 5.420 po **40** złr.

**Wszystkie wygrane zostaną wypłacone w srebrze.**

1 Los na **4** ciągnienia w roku 1865, kosztuje . . . . . . . . . . . **5 złr.**
6 losów „ „ kosztują **25 złr.**
1 los na ciągnie. z 28 Lutego kosz. **2 złr.**

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie. Uprasza się frankowane listy adresować

Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. **„Jean Schrimpf Grosshandlungshaus in Frankfurt a M.“** (2221-2-6)T.

## Wieś DONATKOWICE w Królestwie Polskiém

dwie mile od Komory Sierosławic, milę od miasta Koszyc położona, w glebie pszennéj, obejmująca włok 5 z nowemi gospodarczemi zabudowaniami, z propinacyą, łąką dostarczającą 40 fur siana oprócz potrawu, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania lub do zamiany na dom w Krakowie.

Bliższe szczegóły i warunki są do przejrzenia w zakładzie fotograficznym p: Walerego Rzewuskiego w Krakowie na Wesoły N. 29. (2162--3)

## OGRODNIK

w sztuce swojéj biegły i dobremi świadectwami wykazać się mogący, bez familii, żonaty, szuka odpowiedniego miejsca — Bliższéj wiadomości udzieli J. John, ogrodnik miejski. (2157--3)

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
# KAROLA LUDWIKA.

## OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, że **istniejący obecnie na jéj przestrzeni dodatek ażya 15-procentowy do taryfy ogólnej zniża się z dniem 15 Lutego r. b. na 10 procent.**

Wyjątki dotychczasowe od tego taryfowego dodatku pozostają i nadal.

Wiedeń dnia 7 Lutego 1865. (2236-1-3)

## Dra Edwarda Pearce

uprzywilejowana

# Essencya Żołądkowa

wyborny środek na wszelkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, ból głowy (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę i. t. p.

Dr Edward Pearce ma zaszczyt oznajmić niniejszém szanownym kupującym u niego z dawniejszych czasów, jako również szanownéj Publiczności w ogóle, że po 10-letniéj przerwie, spowodowanéj rozmaitemi stosunki, na nowo związki z tym krajem zawarł, i w tym celu

**GŁÓWNY SKŁAD**

swéj od dawna już wielom jak najkorzystniéj znanéj

## ESENCYI ŻOŁĄDKOWEJ

na Wiedeń i Arcyksięstwo Austryackie poruczył panu

**Józefowi Weiss**

*aptekarzowi, pod Murzynami, Tuchlauben Nr. 27 w Wiedniu*

do którego udać się zechcą ci zamiejscowi panowie Aptekarze, którzy skład téj esencyi przyjąć sobie życzą.

Cena flakonika z instrukcyą użycia 1 złr. w. a.
Zprzesyłką pocztową 20 cent. za opakowanie osobno.

Szczególna skuteczność téj esencyi żołądkowéj dowiedziona jest od dawna jak najświetniéj wielu tysiącami zaświadczeń najwiarogodniejszych osób ze wszystkich krajów, z których niech posłuży tylko kilka nowszéj daty, a których oryginały znajdują się u pana Józefa Török w Peszcie.

1.
**ZDANIE.**

Chemiczn sanitarneo-policyjne badanie uprzywilej esencyi żołądkowéj Dra Edwarda Pearce (Stomachical of Dr Edwarda Pearce. London, University Street 3) nie zdołała wykazać żadnych substancyj, któreby w ilości naraz zażywanéj nawet najmniejszą hygieniczną wątpliwość poddawały, oświadcza przeto wyż wspomnioną kompozycyę za nieszkodliwą i we względzie zdrowia dozwoloną.

Wiedeń, 18go Października 1864. *L. S.* *V. Kletzinsky,* c. k. Chemik sądowy.

2.
Do Wielmożnego pana Józefa Török, Aptekarza w miejscu.

Niniejszém mam zaszczyt oznajmić panu, że z przysłanych mi 6 flaszek angielskiéj esencyi żołądkowéj Dra Edwarda Pearce ordynowałem wielu pacyentom na żołądek cierpiącym, i bez wyjątku z jak najlepszym skutkiem.

Szczególnie okazała się ta esencya skuteczną na osłabienie trawienia, brak apetytu i kurcz żołąkowy. Racz pan przeto przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania, z którem mam zaszczyt pozostać Wnego pana uniżonym sługą.

Peszt, 1go Września 1864. *Dr Bleier* lekarz praktyczny.
(2193--3)T.

3.
**ZAŚWIADCZENIE.**

Podpisany cierpiał od dawnego czasu na żołądek i po użyciu jednéj flaszeczki angielskiéj esencyi żołądkowéj Dra Edw. Pearce z tutejszej apteki pana Józefa Török został od swych cierpień zupełnie uwolnionym, tak że teraz cieszy się dobrém trawieniem i jak najlepszym apetytem

Peszt, 25go Sierpnia 1864. *L. S.* *Józ. Schlesinger*, ajent.

# LILIO-NEZA.

Z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry w 14 dniach, nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń, jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudyi suche i wilgotne liszaje i t. p.

**Cena flaszki całéj 2 złr. 60 cent.**

**Pomada pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.**

Cena puszki blaszanéj 2 złr. 60 cent.

**Chiński środek do farbowania włosów.**

Flaszka 2 złr. 10 cent.

**Oryentalny sposób golenia włosów bez bólu lub uszkodzenia,**

na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu przedciemienia.

Flakonik 2 złr. 10 cent.

Urządziwszy Skład powyższych artykułów u panów

***J. Schaittera & Spółki* w Rzeszowie,**

polecamy takowy łaskawym względom szanownéj Publiczności.

(2202-2-)T ***Rothe & Spółka* w Berlinie.**

# PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

**dnia 1go Marca 1865 r.**

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

# F. J. KIRCHMAYER i SYN w KRAKOWIE.

(2237-1-)T

## WYPRAWY Bazaru K. HENISZA w Krakowie.

Skutkiem stagnacyi handlowéj wszystkie fabryki, z któremi ja interesa prowadzę, weszły ze mną w porozumienie tego rodzaju, że **od dnia dzisiejszego** mogę wszystkie przedmioty *w moim Bazarze* utrzymywane sprzedawać **po cenie znacznie niższéj:** dla tego zawiadamiam o tém szanowną Publiczność, że ceny przedmiotów, jako to:

**Mebli żelaznych — Mebli drewnianych — Fortepianów — Pianinów — Fisharmonij — Powozów — Luster**

i wszelkich innych wyrobów

z **cynku,** blachy białéj **i żelaza,**

tak dalece zniżyłem, iż nikt ze mną konkurencyi wytrzymać nie jest w stanie.

Zapraszam więc do zamawiania u mnie **wszelkich wypraw** jako też do zakupna pojedynczych przedmiotów, i nadmieniam, że:

**Fortepian** (sztuc) orzechowy, najnowszéj konstrukcyi, z tylną płatą żelazną, (Kapseldempfung), żelaznemi sztabami, jaki pierwéj sprzedawałem po 360 złr. obecnie kosztuje . . . . . . . . . . . . . 290 złr.
**Fortepian koncertowy** wielki kosztował 450, a teraz . . . . . . . . . . . . . 330 „
**Pianina** palisandrowe, 400 złr, — a teraz . . . . 295 „
**Stołki Toneta** gięte, tuzin . . . . . . . . . 30 „
**Garnitury orzechowe** złożone **z kanapy, 6 krzeseł, 2 foteli** na sprężynach, materyą bawełnianą kryte . . . . . . . . . . . . . 58 „
**Szafy mniejsze,** od 11 złr. do 40 złr. i wyżéj.
**Łóżka** żclazne od 12 złr. i wyżéj i. t. d. (2139-8-10)

## Dla przestrogi

widzę się powodowanym ogłosić niniejsze oświadczenie, iż nikomu nie ręczę moją odpowiedzialnością za wypłaty pieniężne i za kredytowanie towarów, jeżeli były lub będą poczynione na mój rachunek bez mego upoważnienia lub bez asygnacyi zaopatrzonéj moim własnoręcznym podpisem. (2225--3)

Szczawnica 4go Lutego 1865.

*Józef Szalay.*

## ODONTINE ET ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryskiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości wzmacniają dziąsła, niweczą woń tytuniową, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.* (2029 6-)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chróścickiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie — *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

## Wiadomość dla Lekarzy.
## Syrop Dra Forget.

(2024-6-)

**Sirop du Dr FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Do **korzystnego,** w Krakowie w ruchu będącego, a 25% zysku przynoszącego **interesu handlowo-przemysłowego** poszukuje się Spólnika z kapitałem od 5000 do 6000 złr.

Bliższa wiadomość u Wgo ***P. Bredy*** w Krakowie. (2159--3)

Pośrednictw nie przyjmuje się.

## DONIESIENIE.

Do handlu ***„Karoliny Geistler“*** we Lwowie pod L. 158 pod „Wiosną“ nadszedł świeży transport nasion ogrodowych. — **Spis i cennik** nasion na rok 1865 na frankowane żądania tak samo franko odsyłam. (2165--3)

## Stajnia na 80 koni
w Tarnowie pod L. 133,

w najdogodniejszem miejscu, dawniej przez p. Kasprzykiewicza zajmowana, — jest do wynajęcia na czas jarmarku w połowie Marca r. b. — Zamówienia zadatkowane przyjmuje w imieniu właściciela *Fabian Podraza*, gospodarz domu przy ulicy Podwalu zamieszkały. (2153-5-8)

## C. k. Teatr w Krakowie

pod Dyrekcyą ***Adama Miłaszewskiego.***

W Niedzielę dnia 12 Lutego po raz pierwszy

## POKUTNIK

Dramat w 5 aktach wierszem oryginalnie przez Hr. Leona Starzeńskiego napisany.

### Kurs papierow i pieniędzy.

| *Kraków* 10 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Srebropol. st. za 100 zł. | 112 | 109 |
| „ nowe obr. „ | 121 | 118 |
| Listy zast. pol. z kup. | 97 | 96 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 456 | 448 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 149 | 146 |
| Talary prs. za 100 tal. | 170 | 167 |
| Banknoty prus. 150 zł | 90 | 89 |
| Srebro nowe austr. . | $112\frac{3}{4}$ | $111\frac{3}{4}$ |
| Dukaty austryackie | 5 40 | 5 30 |
| „ holend. ważne | 5 39 | 5 29 |
| Napoleon d'or . . . | 9 15 | 9 — |
| Półimperyały rosyjs | 9 40 | 9 25 |
| Listy galic. nowe z k. | 73 — | 72 — |
| „ „ stare „ | $76\frac{1}{2}$ — | $75\frac{1}{2}$ — |
| Oblig. indem. „ | 75 — | 74 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 226 | 223 |

| *Wiedeń* 10 lut. (tel. | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki . . . . | 72 45 |
| 5% Pożyczka narod. | 79 40 |
| Akcye banku wied. | 802 — |
| „ „ kred. | 189 20 |
| Losy 5% z r. 1860 . | 94 30 |
| Srebro . . . . . . | $1\ 2\frac{1}{2}$ — |
| Londyn 10 fnt. szter. | 113 30 |
| Dukat pojedynczy | 5 35 |

| *Wiedeń* 9 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 67 40 | 67 30 |
| „ Pożyczka narod. | 79 35 | 79 25 |
| „ Metaliki na m. k. | 72 60 | 72 50 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 90 50 | 89 50 |
| „ „ „ węgiers. | 75 20 | 74 90 |
| „ „ „ chor. ib. | 75 25 | 74 75 |
| „ „ „ galicyjs. | 74 — | 73 60 |
| „ „ „ bukow. | 72 25 | 71 75 |
| „ „ „ siedmgr. | 72 25 | 71 75 |
| „ Pożyczk. n. wen. | 95 75 | 95 25 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. 6-letn. | | |
| „ „ „ 10-letn. | 102 50 | 102 — |
| „ „ „ 12 mie. | — — | — — |
| „ „ „ losów. | 82 — | 81 — |
| 4% Galicyjskie z. n. | 73 50 | 73 — |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poży. z r. 1839 | 162 — | 161 50 |
| „ „ „ 1854 | 88 75 | 88 50 |
| „ „ „ 1860 | 94 40 | 94 30 |
| „ „ „ 1864 | 86 10 | 86 — |
| „ Como-Rente. | 17 50 | 17 - |
| „ Kredytowe | 127 25 | 127 — |
| „ tryest na $4\frac{1}{2}$% | 112 — | 111 50 |
| „ żegl. par. na D. | 87 — | 86 50 |
| „ Ks. Esterhaz. | 113 — | 112 — |
| „ Księcia Salm. | 30 75 | 30 25 |
| Losy ks. Palfy . . . | 30 — | 29 50 |
| „ ks. Klary . . . | 26 25 | 26 — |
| „ hr. St. Genois . | 27 — | 26 50 |
| „ miasta Budy . . | 27 25 | 26 75 |
| „ ks. Windischgr. | 18 — | 17 75 |
| „ hr. Waldstein . | 20 — | 19 50 |
| „ hr. Keglevich . | 14 75 | 14 50 |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. . | 803 | 802 |
| Zakładu kredytowego | 188 90 | 188 80 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 471 | 470 |
| Kolei półn. Ferdynan. | 184 60 | 184 40 |
| „ rządowej fr.-a . | 202 40 | 202 30 |
| „ zachodniej c. El. | 138 — | 137 50 |
| „ Pardubickiej . | 123 75 | 123 50 |
| „ Południowej . | 249 — | 248 — |
| „ Galicyjskiej . . | 223 75 | 224 — |
| Czerniowiec. zwpł. 35% | 64 50 | 63 50 |

| *Kursa zagraniczne.* (3 miesięczne) | Disconto mejsc. | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Amster. 100 złh. | $4\frac{1}{2}$ | 95 60 | 95 50 |
| Augsb. 100 zł nr. | 5 | 95 — | 95 — |
| Berlin 100 tal. . | 5 | | — |
| Frankf. n. M. 100 | $4\frac{1}{2}$ | 95 20 | 94 90 |
| Hamb. 100 mark. | 4 | 85 40 | 84 52 |
| Lipsk 100 talar. | 6 | — | |
| Londyn 100 fun. | 5 | 113 25 | 113 25 |
| Paryż 100 frank. | $4\frac{1}{2}$ | 44 05 | 45 — |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 15 55 | 15 50 |
| „ pół korony . | — | — — |
| „ dukaty na wagę | 5 37 | 5 36 |
| „ „ obrączk. | 5 37 | 5 36 |
| Złoto *al marco* . . | 5 45 | 5 43 |
| Napoleondory . . . | 9 10 | 9 08 |
| Suwereny . . . . . | 15 65 | 15 60 |
| Fryderyki . . . . . | 9 57 | 9 52 |
| Luidory (niemieckie) | 9 38 | 9 36 |
| Suwereny angielskie | 11 40 | 11 35 |
| Imperyały rosyjskie | 9 30 | 9 25 |
| Srebro . . . . . . . | 113 — | 112 50 |
| „ kupony . . . | 112 25 | 112 — |
| Talary związkowe . | $1\ 69\frac{1}{2}$ | 1 68 |
| Pruskie bilety kas. . | 1 69 | $1\ 67\frac{1}{2}$ |
| *Lwów* 8 lutego. | | |
| Dukat holenderski . | 5 30 | 5 24 |
| „ austryacki . . | $5\ 33\frac{1}{2}$ | 5 27 |
| Półimperyał rosyjski | $9\ 32\frac{1}{2}$ | 9 20 |
| Rubel srebr. rosyjski | $1\ 79\frac{1}{2}$ | $1\ 76\frac{1}{2}$ |
| Talar pruski . . . . | 1 70 | $1\ 67\frac{1}{2}$ |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 72 75 | 72 — |
| „ „ „ „ m. k. | 76 35 | 75 60 |
| Obligi indem. b. kup. | 74 38 | 73 63 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pożyczka nar. b. kup. | 79 75 | 79 — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 226 — | 223 50 |
| *Warszawa* 9 lutego. | | |
| Półimperyały . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe „ | 88 57 | 88 7 |
| kupon. „ | | 1 $43_3$ |
| Listy zast III okr. „ | 14 37 | 14 34 |
| kupon „ | — | — $7\frac{5}{6}$ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 68 75 | 68 25 |
| Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „ | 80 50 | 80 — |
| *Wrocław* 9 lutego. | | |
| Banknoty austryac. . | $89\frac{11}{12}$ | $89\frac{5}{12}$ |
| Polskie bilety bank . | $79\frac{1}{8}$ | $78\frac{5}{8}$ |
| „ Listy zastaw. | — | $75\frac{1}{4}$ |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| „ „ „ $3\frac{1}{2}$% | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl. | — | — |
| *Paryż* 9 lutego. | | |
| Renta 3% . . . . . . | 67 15 | |
| *Londyn* 8 lutego. | | |
| Konsole . . . . . . | 89 | |

### *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*

**Odchodzą:**

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*